

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Poniedziałek
23.02.2026Nr 44 (5802)
Nakład: 4.640 egz.www.gk24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Region. Czy to koniec SzLOT? Powiat szczeciński chce wystąpić z tej organizacji **str. 4**

Przepisy Emerytura bez podatku? Seniorzy liczą zyski, jednak ZUS studzi emocje **str. 7**

Rozmowa. Łosie coraz częściej wychodzą na drogi **str. 2**

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570

**KOSZALIN**

Ulica Młyńska do gruntownej przebudowy. Remont będzie kosztował 7,2 mln zł **str. 4**



FOT. KRZYSZTOF BRZOSIEK

Odkryli ślady zapomnianego miasta

Ślady średniowiecznego miasta Stolzenberg odkryli archeolodzy w pobliżu osady Zagrody koło Sławoborza. Opuszczono go w nieznanych okolicznościach **str. 3**

Kraj. SAFE. Prawo i Sprawiedliwość protestuje. Rząd Donalda Tuska uspokaja, że program wejdzie **str. 8**

Świat. Nowe protesty w Iranie. Studenci przeciwko rządowi. Skandowali: „Śmierć dyktatorowi!” **str. 10**

SZCZECINEK SKANDAL W DOMU POGRZEBOWYM. ZAPADŁ WYROK

Robili zdjęcia zmarłej. Sąd: winni

Marzena Góra
Region

Wracamy do bulwersującej sprawy zbezczeszczenia zwłok przez dwóch pracowników zakładu pogrzebowego w Szczecinku. Ich zachowanie wstrząsnęło opinią publiczną.

Szokującego zachowania dopuściło się dwóch pracowników jednego ze szczecińskich zakładów pogrzebowych. Do tej bulwersującej sytuacji doszło w czerwcu minionego roku. Do jednego z zakładów funeralnych trafiło ciało zmarłej młodej kobiety. Pograżona w żałobie rodzina po tragicznej stracie w tym czasie przygotowywała się do obrzędku pogrzebowego. Bliscy zmarłej ufali, że pracownicy zakładu z empatią, zrozumieniem i szacunkiem

zadbają o ciało zmarłej. Stało się jednak zupełnie inaczej.

Jak się wówczas nieoficjalnie dowiedzieliśmy, dwóch pracowników dopuściło się zbezczeszczenia zwłok, które mieli przygotować do dalszych czynności pogrzebowych. Jeden z mężczyzn - przy użyciu aparatu w swoim telefonie - zaczął fotografować ciało. To nie wszystko. Zdjęcia nie pozostały w galerii jego telefonu, ale zostały przesłane dalej. Jak wynikało z naszych ustaleń, mężczyzna przesłał fotografię zmarłej kobiety do swojej partnerki. Ta później przekazała zdjęcia dalej kolejnym znajomym. Kiedy sprawa wyszła na jaw, interweniowała prokuratura.

Sprawa miała swój finał na sali sądowej. Prokuratura skierowała akt oskarżenia przeciwko dwóm pracownikom zakładu pogrzebowego. Kamil B. i Paweł S. zostali uznani za winnych znie-

ważenia zwłok oraz ujawnienia tajemnicy w związku z wykonywaną pracą.

Sąd Rejonowy w Szczecinku uznał oskarżonych Kamila B. i Pawła S. za winnych popełnienia tego czynu i każdego z nich skazał na karę ośmiu miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie zawiesił warunkowo na okres próby dwóch lat. Wymierzył każdemu z oskarżonych grzywnę w wysokości stu stawek dziennych w kwocie po dziesięć złotych każda i zobowiązał oskarżonych do wykonywania pracy zarobkowej oraz zasądził od każdego z oskarżonych koszty sądowe i opłatę sądową - mówi prok. Ewa Dziadczyk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Koszalinie.

Obaj mężczyźni zaraz po tym, jak cała sprawa wyszła na jaw, także stracili pracę - jeden z nich pracował w tym czasie na okresie próbnym.



Sprawa miała swój finał na sali sądowej

FOT. INTERNET

Jutro w naszej gazecie Strefa biznesu

- Polska klasa średnia inwestuje w sztukę
- Liczba pracowników tymczasowych wciąż rośnie

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

23 LUTEGO

Ogólnopolski Dzień Walki z Depresją. Ustanowiony w 2001 roku przez Ministra Zdrowia, ma na celu zwiększenie świadomości o tej chorobie, walkę z tabu oraz edukację na temat jej leczenia.

POLSKA

1945 Skapitulował niemiecki garnizon w poznańskiej cytadeli. Dzień ten uznaje się za datę wyzwolenia miasta Poznań spod okupacji niemieckiej.

1978 W Katowicach powstał Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Górnego Śląska.

1981 Kazimierz Deyna podpisał kontrakt z amerykańskim klubem San Diego Sockers.

1998 Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski w Warszawie i papież Jan Paweł II w Watykanie ratyfikowali konkordat między Polską a Stolicą Apostolską.

1999 Premier RP Jerzy Buzek kontrasygnował akt ratyfikujący Traktat północnoatlantyczny i przystąpienie Polski do NATO.

ŚWIAT

632 Mahomet wygłosił swe ostatnie kazanie.

1455 Umowna data publikacji pierwszej drukowanej książki - Biblii Gutenberga.

1893 Rudolf Diesel opatentował silnik wysokoprężny.

1903 Kuba i USA zawarły układ o wydzierżawieniu „na odpowiedni okres” obszaru Guantanamo.

1918 Niemiecki inżynier Artur Scherbius złożył wniosek o opatentowanie wirnikowej maszyny szczyfującej Enigma.

1954 Po raz pierwszy podano dzieciom szczepionkę przeciwko polio.

2007 W porcie lotniczym w amerykańskim Phoenix zastosowano po raz pierwszy skaner do prześwietlania odzieży pasażerów przy pomocy promieniowania RTG.

Łosie coraz częściej wychodzą na drogi

Mira Suchodolska

Rozmowa

z dr hab. Jakubem Gryzem z Instytutu Badawczego Leśnictwa

Kierowca autobusu, próbując 12 lutego wyminąć łosia, wjechał do rowu. 19 osób zostało rannych. Takich zdarzeń jest coraz więcej. Dlaczego łosie „wychodzą” na drogi?

Sprawa jest bardziej złożona, niż się wydaje. Z jednej strony można powiedzieć, że łosie wychodzą na drogi. Z drugiej - że to my wjeżdżamy w ich przestrzeń. W ciągu ostatnich dekad przybyło łosia, dróg i samochodów. Coraz więcej tras przecina tereny leśne, doliny rzeczne i obszary przyrodniczo cenne. Te dwa procesy - odbudowa populacji i rozbudowa infrastruktury - po prostu na siebie nachodzą. Problemem jest też brak jednolitego systemu zbierania danych o kolizjach z dzikimi zwierzętami. Policja odnotowuje „wypadek z dzikim zwierzęciem” i na tym często kończy się dokumentacja. Nie mamy ogólnopolskiej, spójnej bazy z rozbiciem na gatunki, miejsca i okoliczności, co utrudnia analizę i planowanie działań zapobiegawczych.

Statystyki z lat 2003-2019 mówią o co najmniej 467 udokumentowanych kolizjach z łosiami. Dziś tych zdarzeń może być więcej, bo też liczba łosia wzrosła.

Populacja łosia rzeczywiście się odbudowała po nadmiernych odstrzałach w latach 90. W 2001 r. wprowadzono moratorium i od tego czasu liczebność tych zwierząt rośnie. Pojawiają się liczby od 30 do nawet 45 tysięcy osobników. Trzeba jednak podchodzić do nich ostrożnie. Liczenie dzikich zwierząt w skali kraju jest niezwykle trudne, kosztowne, czasochłonne i obciążone błędem. W badaniach mojego zespołu stosujemy kilka metod równoległe: tropienia, liczenia odchodów jako wskaźnika zagęszczenia i fotonapki. Każda metoda daje nieco inne wyniki. Dlatego bardziej wiarygodne jest mówienie o zagęszczeniu na jednostkę powierzchni.



Kolizje z łosiami to nie tylko efekt wzrostu ich liczebności, ale też rozbudowy dróg. Znak „Uwaga dzikie zwierzęta” nie jest dekoracją

wierzchni niż o konkretnej liczbie łosia w Polsce. Wiemy, że ich zasięg obejmuje mniej więcej połowę kraju - głównie Polskę północno-wschodnią i centralną. Doliny Wisły, Narwi czy Bugu pełnią funkcję naturalnych korytarzy migracyjnych.

Łoś kojarzy się z bagnami. Tymczasem coraz częściej widzimy go w krajobrazie rolniczym, a nawet w miastach.

To prawda. Tradycyjnie łoś był postrzegany jako gatunek związany z torfowiskami i podmokłymi lasami - jak w rejonie Biebrzy czy Kampinosu. Dziś okazuje się, że jest znacznie bardziej plastyczny środowiskowo. Spotykamy go w sadach, mozaice pól i łąk, drzewień, a nawet w Warszawie. Duże doliny rzeczne pełnią funkcję autostrad ekologicznych. Łosie przemieszczają się nimi w silnie przekształconym krajobrazie. Szczególnie młode samce w okresie dyspersji potrafią pokonywać znaczne odległości.

Czy liczebność łosia zbliża się do „pojemności środowiska”? To pojęcie jest dziś interpretowane ostrożniej niż kiedyś. Dawniej próbowano precyzyjnie wyliczyć, ile osobników powinno żyć w danym lesie. Dziś wiemy, że ekosystemy są dynamiczne. Łoś jest dużym roślinożercą. Zjada korę, gałęzie i pędy,

zwłaszcza sosny. Przy wysokim zagęszczeniu może powodować szkody w młodnikach. Z drugiej strony historycznie duże roślinożerne ssaki mogły występować w większych zagęszczeniach, niż sądzimy. Nasza wizja „pierwotnego lasu” wciąż jest przedmiotem dyskusji.

Łoś ma specyficzny układ pokarmowy. Podobno nie trawi trawy tak jak krowa?

To przeżuwa z czterokomorowym żołądkiem, ale jego mikrobiota jest przystosowana do diety opartej na pędach, korze, gałęziach i roślinach wodnych. Zimą potrafi zjadać znaczne ilości kory. Latem brodzi w wodzie, a nawet nurkuje, by sięgnąć po rośliny denne. Ta wyspecjalizowana mikrobiota sprawia, że trudniej utrzymać łosia w niewoli. Rzadko widzimy je w ogrodach zoologicznych.

W Skandynawii pojawiają się doniesienia o pijanych łosiach, które po zjedzeniu fermentujących jabłek zachowują się agresywnie lub dezorientują. To możliwe?

Takie historie rzeczywiście pojawiały się w mediach, zwłaszcza w Szwecji. Tradycyjne wyjaśnienie mówi o fermentacji cukrów i powstawaniu etanolu. Część biologów wskazuje jednak na inne możliwe wytłumaczenie - kwasica żwacza, czyli zaburzenie pracy układu pokarmowego

po spożyciu dużej ilości cukrów. Objawy - chwiejny chód, dezorientacja - mogą przypominać stan upojenia. W Polsce nie zanotowano udokumentowanych przypadków takiego zjawiska. Naukowo nie udowodniono zależności między zjedzeniem jabłek przez łosia a obecnością alkoholu w jego organizmie.

Czy zmiany klimatu stanowią zagrożenie dla tego gatunku?

Tak. Łoś jest gatunkiem zimnolubnym. Wysoka temperatura jest dla niego dużym obciążeniem. Fale upałów ograniczają aktywność i mogą wpływać negatywnie na kondycję. Coraz większym problemem jest też fragmentacja siedlisk.

Fragmentacja, czyli m.in. bariery na wschodniej granicy?

Tak. Budowa zapór utrudnia przemieszczanie się zwierząt między Polską a populacjami na wschodzie. Łączność genetyczna jest ważna dla zdrowia populacji. Na razie nie mówimy o krytycznym zagrożeniu chowem wsobnym, ale izolacja zawsze jest czynnikiem ryzyka.

A jak wygląda sytuacja za Odrą?

W przeszłości, jeszcze w czasach NRD, niechętnie patrzono na osiedlanie się łosia. Preferowano inne gatunki, jak danielce czy muflony. Dziś sytuacja jest inna - łosie poja-

wiają się w północno-wschodnich landach, głównie w Brandenburgii i Meklemburgii-Pomorzu Przednim, ale nie tworzą tam dużych, stabilnych populacji.

Jak wygląda życie społeczne łosia?

Najczęściej obserwujemy pojedyncze osobniki lub niewielkie grupy - samice z młodymi. Klępa często rodzi dwoje cieląt. Samce prowadzą samotniczy tryb życia, poza okresem rui przypadającym na przełom sierpnia i września. Nie tworzą trwałych par. Rola samca ogranicza się do zapłodnienia. Młode po roku lub nawet później opuszczają matkę - to tzw. dyspersja.

Czy łosie mają naturalnych wrogów?

Wilki mogą polować na łosie, zwłaszcza młode lub osłabione, ale to ryzykowna zdobycz. Dorosły łoś jest silny i może poważnie zranić drapieżnika. Dziś jednak głównym zagrożeniem pozostaje człowiek.

Czy należy wrócić do odstrzału?

To temat powracający w debacie. Historia pokazuje, że łatwo przeszacować liczebność i produktywność populacji. Nadmierne odstrzały mogą szybko zniweczyć wieloletni wysiłek odbudowy. Decyzje powinny opierać się na rzetelnych danych.

Kiedy ryzyko drogowej kolizji z łosiem jest największe?

Najczęściej w warunkach ograniczonej widoczności - nocą, jesienią i zimą. Zimą łosie podchodzą bliżej dróg w poszukiwaniu soli, którą chętnie zlizują. To zwiększa ryzyko. Najważniejsze jednak pozostaje zachowanie kierowców. Znak „Uwaga dzikie zwierzęta” nie jest dekoracją.

Co w łosiu fascynuje pana najbardziej?

To zwierzę jest jak żywy relikwiarz przeszłości - potężne, majestatyczne, a jednocześnie wrażliwe na zmiany środowiska. Jego historia w Polsce to opowieść o zaniku i odbudowie. Pytanie brzmi, czy potrafimy z nim mądrze współistnieć.

Archeolodzy odkryli ślady zapomnianego, średniowiecznego miasta - Stolzenberg

oprac. Marcin Stefanowski
Powiat Świdwiński

Ślady średniowiecznego miasta Stolzenberg odkryli archeolodzy z Fundacji Relicta w pobliżu osady Zagrody koło Sławoborza. Miasto założono prawdopodobnie w 2. połowie XIII lub w początkach XIV w. Stolzenberg funkcjonował krótko, a opuszczono go w nieznanych dotąd okolicznościach

Pierwsze informacje o mieście Stolzenberg w źródłach pisanych pojawiają się w XVI wieku. Archeolodzy z Fundacji Relicta dotarli do literatury niemieckiej z XIX wieku, w której jeden z autorów pisał, że w okolicach Sławoborza znajdują się pozostałości wymarłego miasta. Według tych dziewiętnastowiecznych podań zachowały się jego fortyfikacje, oraz nazwy lokalne pół: Alt Stadt (Stare Miasto) i Hospital (Szpital).

Pierwszych dowodów na użytkowanie tego miejsca w średniowieczu dostarczyły już wstępne badania z zastoso-



Średniowieczne miasto istniało najpewniej od pierwszej połowy XIV wieku. Na zdjęciu znalezione przedmioty

waniem detektorów metali, przeprowadzone w 2020 i 2021 roku. Archeolodzy, przy wsparciu Grupy Eksploracyjno-Poszukiwawczej „Parsęta” z Kołobrzegu, znaleźli wówczas ponad 400 zabytków metalowych, z których część datowano od końca XIII w., do XV wieku. Są wśród nich narzędzia, elementy stroju (okucia pasów i zapinki) oraz monety (średniowieczne brakteaty ze

Strzałowa, Szczecina oraz denar Barnima II).

Prace prowadzone w 2025 roku obejmowały analizy geofizyczne, skaning LiDAR z wykorzystaniem drona oraz odwierty geologiczne. Uzyskane wyniki jednoznacznie potwierdziły - podają archeolodzy - że w lasach w pobliżu osady Zagrody koło Sławoborza (pow. świdwiński) faktycznie zachowały się relikty zapomnianego

średniowiecznego miasta. Naukowcy poznali też jego układ urbanistyczny.

- Na obszarze około sześciu hektarów, otoczonym wałem i fosą, zarejestrowaliśmy ponad 1,5 tys. anomalii, czyli nietypowych form terenowych, sugerujących obecność ukrytych pod ziemią struktur, np. dawnych budynków. Odwierty potwierdziły obecność takich nawarstwień, przekraczających dwa metry głębokości. Część z nich tworzy regularny układ charakterystyczny dla miast lokowanych na prawie niemieckim. W centralnej części widoczny jest prawdopodobny rynek, otoczony działkami mieszczkańskimi, z których tylko część została zabudowana oraz przebieg głównej ulicy prowadzącej do bramy miejskiej - opisał Piotr Wroniecki, archeolog z Fundacji Relicta.

Dzięki temu, że teren pozostaje zalesiony i niezabudowany, relikty obwałowań ziemnych zachowały się w bardzo dobrym stanie, a fosa jeszcze dziś ma głębokość 5,5 m.

Pierwsze wyniki datowania radiowęglowego materiału or-

ganicznego wskazują, że miasto istniało już w pierwszych dziesięcioleciach XIV wieku. Założono je prawdopodobnie w 2. połowie XIII lub w początkach XIV wieku. Z racji jego położenia trudno jednak jednoznacznie wskazać inicjatorów ustanowienia miasta. Za najbardziej prawdopodobnych archeolodzy uznają margrabiów brandenburskich (Nowa Marchia), którzy mogli założyć je jako miasto nadgraniczne. Nieco mniej prawdopodobny jest udział w lokacji miasta biskupów kamieńskich.

Zebrałe dane, uzupełnione o źródła historyczne i dawną kartografię, wskazują, że Stolzenberg jako miasto funkcjonował krótko i został opuszczony na skutek nieznanych jeszcze okoliczności. - Nie potrafimy powiedzieć, jakie było jego zaludnienie i czemu miasto opuszczono. Zwykle nie tylko jeden czynnik decyduje o zaniku miasta czy jego degradacji do roli wsi, lub o przeniesieniu w nowe miejsce. Czasem to przyczyny naturalne jak powódzie, czasem zmiany szlaków

komunikacyjnych powodowały, że w danym mieście była mniejsza aktywność, co powodowało upadek handlu, rzemiosła i zubożenie miasta. Czasem były to oczywiście wydarzenia militarne, wojny, najeźdy. Nasze prace pokazały obraz ogólny miasta, ale żeby poznać przyczyny upadku, potrzebne byłyby badania sondażowe - podał Marcin Krzpekowski z Fundacji Relicta.

Badania zrealizowała w 2025 roku Fundacja Relicta w ramach projektu dofinansowanego ze środków MKiDN. W kolejnych sezonach planowane są uzupełniające badania nieinwazyjne, przyrodnicze oraz sondażowe. - Planujemy doprecyzować, kiedy miasto zostało lokowane, w jakich okolicznościach uległo wyludnieniu. Bardzo ważne jest ustalenie lokalizacji kościoła wraz z cmentarzem, który wzmiankowano po raz pierwszy w 1291 roku. Takie informacje pozwolą nam powiedzieć więcej o układzie zabudowy - zaznaczył rozmówca.

Źródło PAP

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011482364

Energia na kolejne lata: gaz z Norwegii, wiatr na Bałtyku i małe reaktory jądrowe

1013 zł rocznie na każdego mieszkańca kraju - taką skalę mają inwestycje zaplanowane przez ORLEN na najbliższą dekadę. Łącznie to 380 mld zł, czyli największy program rozwojowy w historii spółki i jedno z najbardziej ambitnych przedsięwzięć inwestycyjnych w Polsce.

Za ORLENEM pierwszy rok realizacji tej strategii i pierwsze miesiące realnych prac budowlanych.

- W minionym roku pozyskailiśmy nowe złoża gazu w Norwegii i Polsce, które przez 14 lat pokryłyby zapotrzebowanie Warszawy na gaz. Rozpoczęliśmy budowę pierwszej polskiej farmy wiatrowej na Bałtyku. Uruchomiliśmy 3 projekty budowy nowoczesnych elektrowni gazowych. Zmodernizowaliśmy sieci przesyłowe o długości, która pozwoliłaby na opłeczenie dookoła granic Polski - podkreśla Ireneusz Fąfara, Prezes Zarządu ORLEN.

Słowa te dobrze oddają skalę zmian, jakie zachodzą w polskiej energetyce. Wyraźnie widać je dziś w obszarze gazu.

Gaz jako fundament bezpieczeństwa

Miniony rok był dla ORLENU rekordowy pod względem

dostaw gazu. Dzięki maksymalnemu wykorzystaniu floty gazowców spółka zrealizowała 81 dostaw LNG, z czego 12 obsłużyły jednostki Grupy. Do Polski trafiło ponad 8 mld m³ skroplonego gazu.

Równolegle odkryto 2,4 mld m³ nowych zasobów surowca w kraju oraz zwiększono wydobycie na Norweskim Szelfie do 7,2 mld m³ - dzięki nowoczesnym technologiom i przejęciom aktywów. Łącznie oznacza to niemal **10 mld m³ nowych zasobów**, czyli ilość odpowiadającą kilkuletniemu zużyciu największych polskich miast. To element budowy stabilnego zaplecza dla transformującego się systemu energetycznego.

Gaz pełni w nim rolę paliwa przejściowego i stabilizującego. Dlatego równolegle rozwijane są nowe elektrownie gazowo-parowe (CCGT). Trwają przygotowania do uruchomienia elektrowni w Grudziądzu i Ostrołęce, równolegle kontynuowane są inwestycje w Gdańsku i Grudziądzu II. Bloki te mogą szybko reagować na zmiany zapotrzebowania i uzupełniać produkcję energii w okresach mniejszej generacji z wiatru i słońca.

Bałtyk wchodzi do gry

Drugim filarem inwestycji są odnawialne źródła ener-



gii. Pierwsza polska morska farma wiatrowa **Baltic Power** wkroczyła w kluczową fazę realizacji - zakończono instalację fundamentów i trwają przygotowania do testów. Po uruchomieniu farma zapewni energię dla 1,5 mln gospodarstw domowych. Równolegle rozwijane są kolejne projekty Baltic East i Baltic West, które w kolejnych latach mają zwiększyć udział zeroe-

misyjnych źródeł w krajowym miksie energetycznym.

Skala inwestycji offshore oznacza również impuls dla krajowego przemysłu. W projektach gazowych, morskich, jądrowych i sieciowych uczestniczą firmy z całej Polski - od przedsiębiorstw inżynierskich po wyspecjalizowane podmioty technologiczne. To inwestycje, które przekładają się nie tylko na produk-

cję energii, ale także na rozwój kompetencji i nowe miejsca pracy.

Sieci - warunek powodzenia transformacji

Aby nowe źródła energii mogły zostać w pełni wykorzystane, konieczna jest modernizacja infrastruktury. Energia z Grupy ORLEN w ostatnim roku przyłączyła 62 tys. nowych odbiorców, podłączyła 1 GW nowych

instalacji OZE i wydała decyzje przyłączeniowe dla kolejnych 2,5 GW mocy.

Część projektów realizowana jest przy wsparciu środków z Krajowego Planu Odbudowy. Rozbudowa i cyfryzacja sieci to dziś jeden z kluczowych warunków dalszej transformacji, które umożliwiają uruchomienie morskich farm wiatrowych, rozwój SMR i integrację nowoczesnych źródeł gazowych.

SMR - stabilność długiego horyzontu

Kolejnym etapem ma być energetyka jądrowa w formule małych reaktorów modułowych. ORLEN przygotowuje się do budowy pierwszego w Europie reaktora BWRX-300 we Włocławku.

SMR mają w przyszłości stabilizować system, ograniczać emisję CO₂ i dostarczać energię dla przemysłu wymagającego dużej mocy.

Skala prowadzonych inwestycji pokazuje, że transformacja energetyczna przestaje być wyłącznie planem zapisanym w strategii. Coraz wyraźniej przybiera formę konkretnych projektów infrastrukturalnych, które mają wpływać zarówno na bezpieczeństwo energetyczne kraju, jak i na tempo rozwoju gospodarki.

Ulica Młyńska w Koszalinie do przebudowy. Koszt: 7,2 mln zł

Jakub Roszkowski
Inwestycja

3,6 miliona złotych dotacji z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg otrzymał Koszalin na gruntowną przebudowę ulicy Młyńskiej. Drugie tyle trzeba będzie dołożyć z miejskiego budżetu i skończyć wszystko do marca 2027 roku.

O rządowym wsparciu dla Koszalina poinformowali w piątek poseł Radosław Lubczyk i radny miejski Błażej Papiernik, członkowie partii PSL.

- Zapewne zastanawiają się państwo dlaczego to my, a nie prezydent miasta o tym mówi - rzucił radny Papiernik. - Oczywiście to miasto złożyło wniosek i chwala koszalińskim samorządowcom za to. Reszta była już w naszych rękach. Ministerstwem kieruje wiceprezes PSL Dariusz Klimczak, odpowiedzialny za fundusz jest wiceminister Stanisław Bukowiec, a sprawę pilotował poseł PSL Radosław Lubczyk - opowiadał.



Remontem ma być objęty odcinek od ronda przy stacji paliw Orlen aż do skrzyżowania z ul. Monte Cassino. Przebudowana ma być jezdnia oraz chodniki

Po tych personaliach usłyszeliśmy już konkrety. Koszalin otrzymał 3,6 miliona złotych,

czyli połowę przewidywanej kwoty na remont ulicy Młyńskiej. Resztę musi dołożyć z wła-

snego budżetu. Remontem ma być objęty odcinek od ronda przy stacji paliw Orlen aż

do skrzyżowania z ul. Monte Cassino. Przebudowana ma być jezdnia oraz chodniki. Przetargi powinny wkrótce zostać ogłoszone, bo czasu na roboty nie ma dużo. Wszystko musi być gotowe do marca przyszłego roku.

- Cały rządowy fundusz to 2,7 miliarda złotych, z czego prawie 110 milionów złotych trafi do naszego województwa - uzupełnił jeszcze poseł Lubczyk.

Zrealizowanych zostanie łącznie 40 różnych inwestycji drogowych, a pieniądze na nie to oszczędności z innych rządowych projektów, które okazały się tańsze niż zakładano.

W zanadru - na liście rezerwowej - jest jeszcze remont ulicy Słonecznej w Koszalinie. Ta inwestycja może otrzymać 1,5 miliona złotych wsparcia. Ale Koszalin dostanie te pieniądze wtedy, gdy inne zatwierdzone już projekty, z jakichś powodów nie będą mogły być zrealizowane albo również okażą się tańsze, niż zakładano.

KRÓTKO

REGION

Szczecineckie autobusy przejdą modernizację. Wymiana baterii za 8,6 mln zł

Miastu udało się pozyskać blisko 6 mln zł dofinansowania z programu Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Pieniądze pozwolą na zakup ośmiu nowoczesnych zestawów baterii oraz dedykowanych ładowarek o mocy 80 kW. Szacowana wartość całej inwestycji to ponad 8,6 mln zł.

Nowe akumulatory pozwolą na przejechanie nawet do 320 km na jednym ładowaniu, co ma przełożyć się na rzadziej wykonywane ładowania, a tym samym zwiększenie zasięgu kursów.

Jak podkreślają urzędnicy, inwestycja to nie tylko kwestia techniczna, ale także element szerszej strategii miasta zmierzającej do zwiększenia udziału transportu zeroemisyjnego w codziennym funkcjonowaniu Szczecinka. Nowe baterie mają przyczynić się do ograniczenia emisji spalin i hałasu oraz zachęcić mieszkańców do korzystania z ekologicznych środków transportu.

Całkowita wartość inwestycji to 8 mln 610 tys. zł. Dofinansowanie w wysokości 5 mln 950 tys. zł pozwoli na pokrycie 85% kosztów.

0011482998



„Bo gdybym się kiedyś urodzić miał znów, to tylko we Lwowie ...”
Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 19 lutego 2026 roku odeszła Kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

śp. Irena Maria Osowska

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 25 lutego 2026 roku o godzinie 13.30 w Kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie. Msza Święta odbędzie się w dniu pogrzebu o godzinie 11.30 w Kościele pw. św. Kazimierza.

Pogrzebowa w smutku Rodzina

KOMUNALNY ZAKŁAD POGREBOWY

0011483064

Panu Grzegorzowi Kubiakowi i Jego Najbliższym

najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci Taty składają pracownicy

Regionalnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Koszalinie

0011482895

Z głębokim smutkiem

przyjęliśmy wiadomość o odejściu naszego Kolegi

Stanisława Lisaja

wieloletniego byłego Pracownika naszej Spółki.

Wyrazy szczerego współczucia Synowi

- naszemu Koledze

Pawłowi Lisajowi

oraz pozostałym Członkom Rodziny

składają

Zarząd oraz Pracownicy PGK Sp. z o.o. w Koszalinie

Marzena Góra
Powiat szczecinecki

Powiat Szczecinecki planuje wystąpić ze Szczecineckiej Lokalnej Organizacji Turystycznej, jednego z kluczowych jeszcze parę lat temu podmiotów zajmujących się turystyką w regionie.

SzLOT powstał w 2007 r. jako wspólne „dziecko” miasta i powiatu. Oba samorządy regularnie opłacały składkę członkowską, co pozwalało na funkcjonowanie placówki.

Wszystko zmieniło się w lutym minionego roku, kiedy szczecinecka rada podjęła decyzję o wystąpieniu miasta ze SzLOT-u. Decyzja ta była poddyktowana m.in. ujawnionymi nieprawidłowości związanyymi z wydatkowaniem pieniędzy przez stowarzyszenie. Całej sprawie zdecydowanie nie pomogło



FOT. MARZENA GÓRA

wystąpienie na wspomnianej sesji ówczesnego nowego prezesa SzLOT-u Jakuba Diakuna (funkcję tę objął w styczniu minionego roku). Prezes Diakun nie tylko próbował przekonać miejskich radnych do zagłosowania o pozostaniu członkiem organizacji, ale także... straszył burmistrza, że złoży na niego zawiadomienie do CBA. Przemówienie prezesa SzLOT-u właściwie przesądziło

wówczas sprawę o „wyjściu” miasta z organizacji.

To zaważyło na późniejszym funkcjonowaniu SzLOT-u, ponieważ Szczecinek był jego największym członkiem, wpłacającym coroczną składkę w wysokości 300 tys. złotych. Później utrzymanie organizacji niejako spadło na barki powiatu - drugiego co do wielkości członka, który „dorzucał” każdego roku

70 tys. złotych. Teraz również władze powiatu stwierdziły, że SzLOT nie podejmuje właściwie żadnych działań promujących nasz powiat i region. - Po analizie współpracy stwierdzono, że przynależność do organizacji nie generuje dla powiatu zakładanych, wymiernych korzyści bezpośrednich. Efektywność działań promocyjnych podejmowanych przez SzLOT, a wręcz ich brak w minionym roku, nie uzasadnia dalszego ponoszenia kosztów składek członkowskich. Rocznie wpłacamy z tytułu składek 70 tys. zł - czytamy w projekcie uchwały.

Jeżeli radni zagłosują za przyjęciem uchwały, a tym samym za wystąpieniem ze Szczecineckiej Lokalnej Organizacji Turystycznej, wówczas zaoszczędzone środki - ok. 70 tys. zł rocznie - mają zostać przeznaczone na „bezpośrednie wsparcie lokalnych inicjatyw turystycznych”.

0011483148

AUTOREKLAMA

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie z powodu śmierci

śp

Bożeny Maciejewskiej

składają

Dyrekcja, Nauczyciele i pracownicy VI Liceum w Koszalinie

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Koszalin, ul. Partyzantów 17, 94 347 35 11
reklama.koszalin@polskapress.pl

Energia z Polski – Local First. Nowa jakość i praktyczna wiedza dla dostawców energetyki

Już 2 marca w Teatrze Polskim w Szczecinie odbędzie się II edycja Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski – Local First”. Pierwsza edycja wydarzenia zakończyła się podpisaniem przez Ministra Aktywów Państwowych oraz przedstawicieli największych spółek Skarbu Państwa kluczowej deklaracji dotyczącej tzw. local content. Kolejnym krokiem było powołanie przy MAP zespołu ds. udziału komponentu krajowego w procesach inwestycyjnych.

II edycja Forum organizowana jest przez Polska Press Grupę przy współudziale Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego oraz we współpracy z województwami wielkopolskim i lubuskim. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęło Ministerstwo Aktywów Państwowych z Wojciechem Balczunem na czele, a wśród partnerów biznesowych znalazły się największe polskie firmy energetyczne.

Wydarzenie odbywa się pod hasłem „Wind Factory of Europe” i jest adresowane szczególnie do sektora małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP). Dzięki swojej elastyczności i innowacyjności to właśnie one mogą stać się strategicznymi



II edycja Forum „Energia z Polski”. Podpisanie deklaracji o udziale polskich firm w budowie morskich farm wiatrowych.

partnerami dla globalnych inwestorów.

W agendzie wydarzenia zaplanowano panele tematyczne, warsztaty oraz sesje networkingowe. Ekspert i praktycy poruszą m.in. kwestie:

- znaczenia polityki local content dla rozwoju polskich firm,
- roli samorządów jako fi-

- finansowania i zabezpieczenia wielkoskalowych projektów energetycznych,
- potencjału inwestycji onshore i offshore dla rodzimego biznesu.

Uczestnicy otrzymają praktyczną wiedzę na temat wymagań technicznych, norm oraz procedur zakupowych.

Forum to także unikalna okazja do zdobycia wskazówek dotyczących przygotowania ofert i skutecznego konkurencyjnego kontraktu w dużych projektach energetycznych.

Wzmocnienie roli lokalnych dostawców to nie tylko szansa na dywersyfikację biznesu, ale przede wszystkim budowa niezależności

przemysłowej Polski. Ekspert podkreśla, że aktywny udział rodzimych producentów w łańcuchu dostaw przekłada się na stworzenie odpornej infrastruktury energetycznej.

II edycja Forum „Energia z Polski – Local First” potwierdza status wydarzenia jako najważniejszej platformy dialogu między admini-

stracją państwową, sektorem prywatnym a rynkiem MŚP. Poprzez wymianę wiedzy i bezpośrednie kontakty z kluczowymi graczami,

Forum realnie wspiera transformację polskiego sektora energetycznego.

Więcej informacji, pełna agenda oraz rejestracja:
www.energiazpolski.pl

Organizator



Współorganizator



Patronat Honorowy



Partner Strategiczny



Partnerzy Główni



Partnerzy



Partner Merytoryczny



Zapadł wyrok w sprawie lekarza z Jasła. Osiem miesięcy w zawieszeniu na rok

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

Wyrok Sądu Rejonowego w Jasle nie jest prawomocny. Lekarz zapowiedział złożenie apelacji.

Prokurator Prokuratury Regionalnej w Rzeszowie oskarżył lekarza Szpitala Specjalistycznego w Jasle Szymona N., że ten, mimo iż miał informację o zgłaszanych przez pacjentkę dolegliwościach oraz mając dostęp do wyników badań wskazujących na wysoki poziom parametrów stanu zapalnego i narastaniu ilości płynu w jamie otrzewnej po przeprowadzonym zabiegu cholelitystektomii metodą laparotomii, wypisał pacjentkę ze szpitala, mimo pogarszającego się stanu zdrowia.

Według prokuratury, wypisanie ze szpitala uniemożliwiło wdrożenie adekwatnego do stanu pacjentki leczenia, przez co naraził ją nieumyślnie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, to jest o popełnienie przestępstwa z art. 160 par. 2 i 3 Kodeksu kar-



Sąd Rejonowy w Jasle w ustnym uzasadnieniu wyroku zaznaczył, że na lekarzu ciąży szczególny obowiązek opieki lekarskiej nad pacjentami

nego (narażenie człowieka na niebezpieczeństwo).

32-latka zmarła w domu

23 listopada 2017 r. w szpitalu w Jasle 32-letnia Joanna P. miała przeprowadzony zabieg cholelitystektomii. 1 grudnia wypisano ją ze szpitala, a 8 grudnia nagle zmarła w domu. Wizytę lekarską miała zaplanowaną na 15 grudnia.

Lekarz nie przyznał się do winy i - jak powiedział na pierwszej rozprawie - sam

jest zainteresowany ustaleniem przyczyny śmierci młodej kobiety. Nie zgodził się z opinią wydaną przez biegłych sądowych z Bytomia, którą uznał za napisaną pod przyjętą tezę, że śmierć kobiety była wynikiem powikłań pooperacyjnych.

Biegli uznali, że przyczyną śmierci pacjentki był wyciek treści żółciowej z dróg żółciowych i w konsekwencji rozwijający się stan zapalny w jamie otrzewnej. 32-latka miała problem z kamcią pęcherzyka żółciowego. 22

listopada 2017 r. została przyjęta do jasielskiego szpitala. Następnego dnia trzech lekarzy uczestniczyło w zabiegu usunięcia jej pęcherzyka żółciowego. Szymon N. nie operował kobiety, w tym dniu nie było go w pracy.

Sąd uznał lekarza winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i skazał na 8 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na rok. Orzekł także karę grzywny w wysokości 100 stawek dziennych po 100 zł oraz obciążył lekarza kosztami sądowymi. Ustnym uzasadnieniu wyroku zaznaczył, że na lekarzu ciąży szczególny obowiązek opieki lekarskiej nad pacjentami.

Biegli: Wypis ze szpitala przedwczesny

Najistotniejsza dla sądu była opinia biegłych ze Śląskiego Centrum Medycyny Sądowej. W sposób jednoznaczny stwierdzili, że leczenie było prawidłowe, ale też jednoznacznie ocenili, że decyzja o wypisaniu Joanny P. ze szpitala była nieprawidłowa i zdecydowanie przedwczesna, bo utrzymywały się m.in. bardzo wyso-

kie parametry stanu zapalnego i narastała objętość płynu w jamie otrzewnej. - Winno to nasuwać niepokój u oskarżonego i nakazywać zachowanie wzmożonej ostrożności i krytycyzmu. Ta sytuacja w krótkim okresie po operacji co najmniej niejasna, wymagała obserwacji, pogłębienia diagnostyki, a nawet konieczności ponownej operacji celem ustalenia przyczyny narastania bólu i parametrów zapalnych. W tych realiach oskarżony mógł i powinien przewidzieć możliwość dalszego niekorzystnego przebiegu klinicznego z zagrożeniem dla życia i zdrowia. Joanna P. została narażona przez oskarżonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - mówiła w uzasadnieniu wyroku sędzia Agata Rolek - Lubaś.

Gdyby Joanna P. pozostała w szpitalu i zastosowano diagnostykę oraz wcześniej wdrożone leczenie, to nie było co prawda gwarancji jej przeżycia, ale istniałyby szanse na uratowanie jej życia, chociaż te szanse biegli ocenili bez możliwości oszacowania. Biegli stwierdzili, że nie

ma pewności, czy leczenie zakończyłoby się powodzeniem, nawet gdyby decyzja była prawidłowa - uzasadniał wyrok sąd.

Sąd: Oparł się na rutynie i pośpiechu

Sąd nie miał żadnych wątpliwości, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa. Wymierzając karę, miał na uwadze nienaganny sposób życia lekarza, wieki i ponad 40-letnie doświadczenie zawodowe, dużą wiedzę i umiejętności oraz to, że wielu osobom pomógł i uratował życie. Jednak w tym przypadku - zdaniem sądu - dopuścił się błędu. - Zamiast wykonać swój obowiązek z należytą starannością, oparł się na rutynie i pośpiechu. Gdyby był bardziej ostrożny w swoim postępowaniu, być może do śmierci pacjentki by nie doszło, ale tego nie ocenimy i biegli też nie byli w stanie ocenić - podkreśliła sędzia, zaznaczając, że kara będzie wystarczającą dolegliwością i jednocześnie przestroga na przyszłość, żeby postępować bardziej ostrożnie podczas wykonywania obowiązków lekarskich. ©

REKLAMA

0011482019



Nadleśnictwo
Gościno

SKARB PAŃSTWA PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO LEŚNE LASY PAŃSTWOWE NADLEŚNICTWO GOŚCINO ul. IV DYWIZJI WOJSKA POLSKIEGO 63, 78-120 GOŚCINO

ogłasza postępowanie w trybie II przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, działki nr 120/25, obręb ew. 0084 Miasto Gościno, gmina 034 Gościno Miasto.

- Oznaczenie, opis nieruchomości:** nieruchomość oznaczona geodezyjnie, jako działka o nr ew. 120/25, obręb ew. 0084 Miasto Gościno, gmina 034 Gościno Miasto, powiat kołobrzski, woj. zachodniopomorskie, o powierzchni 0,2052 ha, położona przy ul. IV Dywizji Wojska Polskiego 43, 78-120 Gościno, księga wieczysta nr KO1L/00028269/0, rodzaj użytku wg ewidencji gruntów: Bi. Nieruchomość zabudowana: budynkiem biurowym: pow. użytk. 384,32 m², socjalno-garażowo-magazynowym: pow. użytk. 205,52 m², dwoma budynkami magazynowym o pow. użytk. 55,88 m² oraz 20,80 m². Nieruchomość wykorzystywana była dawniej jako siedziba Nadleśnictwa Gościno, obecnie jest pustostanem.
- Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, a w przypadku braku planu - w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego:** do przedmiotowej nieruchomości Miasto Gościno nie posiada miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Według Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego działka położona jest na obszarze oznaczonym jako tereny zabudowy usługowej (U). Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej, jest wolna od obciążeń oraz zobowiązań. Nie jest wpisana do rejestru zabytków.
- Cena wywoławcza: 1 100 000,00 zł brutto** (słownie: jeden milion sto tysięcy złotych 00/100).
- Termin i miejsce przetargu:** II przetarg ustny nieograniczony odbędzie się dnia **25.03.2026 r.** o godzinie **9:00** w siedzibie Nadleśnictwa Gościno, adres: ul. IV Dywizji Wojska Polskiego 63, 78-120 Gościno, w Sali konferencyjnej.
- Wysokość wadium: 77 000,00 zł** (słownie: siedemdziesiąt siedem tysięcy złotych 00/100). Warunkiem koniecznym uczestnictwa w II przetargu jest wniesienie wadium.

Wadium należy wnieść w pieniądzu lub gwarancji bankowej. Wadium w pieniądzu uczestnik II przetargu powinien jest wpłacić przelewem na konto Nadleśnictwa Gościno - BNP Paribas Bank Polska S.A., numer rachunku bankowego: 93 1600 1462 1016 8002 9000 0004 z dopiskiem „Wadium - II przetarg na sprzedaż nieruchomości zabudowanej dz. nr 120/25” w terminie do dnia 24.03.2026 r. do godz. 11:00. Za datę wniesienia wadium uznaje się datę wpływu środków na rachunek bankowy Nadleśnictwa Gościno. W przypadku wadium wnoszonego w formie gwarancji należy ją dołączyć do formularza zgłoszenia udziału w II przetargu, który również należy złożyć w ww. dacie wniesienia wadium lub gwarancji elektroniczną (z podpisem kwalifikowanym upoważnionego przedstawiciela banku) przesłać na adres: goscino@szczecinek.lasy.gov.pl z zachowaniem daty wniesienia wadium.

5. Termin zapłaty ceny nabycia - zawarcie umowy sprzedaży:

Sprzedający w terminie 14 dni od dnia podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku II przetargu, zawiadamia pisemnie nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości. Wyznaczony termin nie może być krótszy niż 7 dni, licząc od dnia doręczenia zawiadomienia.

Osoba ustalona, jako nabywca nieruchomości zobowiązana jest nie później niż na 3 dni przed wyznaczonym terminem podpisania umowy sprzedaży nieruchomości przenoszącej prawo własności nieruchomości w formie aktu notarialnego zapłacić kwotę równą 100% ceny nieruchomości osiągniętej w II przetargu, pomniejszonej o wpłacone wadium (jeżeli było wnoszone w pieniądzu). Za datę wpłaty uważa się wpływ wymaganej należności na rachunek bankowy Nadleśnictwa Go-

ścino. Wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży (m.in. koszty notarialne, sądowe oraz podatki) ponosi nabywca w dniu zawarcia umowy notarialnej. Wydanie przedmiotu II przetargu nastąpi w dniu zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości przenoszącej prawo własności nieruchomości w formie aktu notarialnego.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwionej przyczyny do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, nie przedłoży niezbędnych dokumentów, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, a wniesione wadium nie podlega zwrotowi. Nieruchomość przeznaczona do sprzedaży położona jest w granicach miasta Gościno, w związku z czym zgodnie z art. 38 ust. 5 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach, prawo pierwokupu posiada gmina (Miasto Gościno).

6. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia oraz warunków II przetargu:

- na tablicy ogłoszeń na parterze budynku Nadleśnictwa Gościno, ul. IV Dywizji Wojska Polskiego 63, 78-120 Gościno,
- na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Nadleśnictwa Gościno w zakładce „Wystąpienia, komunikaty i ogłoszenia”:

<https://www.gov.pl/web/nadlesnictwo-goscino/wystapienia-komunikaty-i-ogloszenia>

- stronie internetowej Nadleśnictwa Gościno: <https://goscino.szczecinek.lasy.gov.pl/>

7. Szczegółowe informacje o sprzedawanej nieruchomości i warunkach II przetargu, w tym ustalenie terminu oględzin można uzyskać w dni robocze w godzinach od 8:00 do 14:00 pod nr tel. +48 94 35 125 17, e-mail: goscino@szczecinek.lasy.gov.pl

Emerytura bez podatku? Seniorzy liczą zyski, jednak ZUS studzi emocje emerytów

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

W mediach pojawiły się informacje o specjalnym wniosku, dzięki któremu emerytura lub renta może być wyższa. Nie zawsze jednak warto go składać.

To wniosek o niepobieranie zaliczek na podatek dochodowy. ZUS wysłał go w tym roku do ponad 460 tysięcy emerytów i rencistów razem z PIT-em za 2024 rok.

Druk ma symbol EPD-21. Jeśli emeryt lub rencista złoży go w ZUS, z jego emerytury, renty oraz z dodatkowych świadczeń, takich jak trzynastka i czternastka, nie będą pobierane zaliczki na podatek dochodowy.

Emerytura bez podatku - na czym polega i kogo może dotyczyć?

Tak będzie do momentu, gdy łączna kwota tych świadczeń w roku nie przekroczy 30 tysięcy złotych.



Wniosek o niepobieranie zaliczek na podatek dochodowy, ZUS wysłał do ponad 460 tys. emerytów i rencistów razem z PIT-em za 2024 rok. Nie zawsze jednak warto go składać

Raz złożony wniosek EPD-21 będzie obowiązywał także w kolejnych latach, aż do czasu, gdy świadczeniobiorca go wycofa

- Po przekroczeniu tego limitu ZUS zacznie potrącać z wypłaty miesięczne zaliczki na podatek w wysokości 12 procent (bez pomniejszenia zaliczki o 300 złotych), a kwota do wypłaty będzie niższa niż przed złożeniem

wniosku EPD-21 - informuje w sprawie emerytury bez podatku Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

- Złożenie takiego wniosku powinny rozważyć osoby, któ-

rych roczne dochody nie przekroczy 30 tys. zł i mają pobieraną zaliczkę na podatek jedynie z trzynastej i czternastej emerytury. W ich przypadku urząd skarbowy zwraca ten podatek dopiero po rozliczeniu rocznym. Po złożeniu wniosku EPD-21 ZUS nie będzie potrącał zaliczek również z tych dodatkowych wypłat, więc trzynastka i czternastka będą wypłacone w wyższej kwocie, a po zakończeniu roku podatkowego najprawdopodobniej nie pojawi się nadpłata podatku. W zależności od konkretnego przypadku świadczenie na rękę wzrośnie wtedy od kilkunastu do nawet 400 zł - dodaje rzeczniczka.

Czy emerytura bez podatku naprawdę się opłaca? Plusy i minusy

Jednak nie dla każdego wniosek o niepobieranie zaliczek na podatek będzie korzystny. Nie opłaca się to osobom, których roczne dochody ze wszystkich źródeł przekraczają 30 tysięcy złotych. Wśród osób z niższymi świad-

czkami w ZUS są też takie, które otrzymują drugie świadczenie z innej instytucji lub dodatkowe wynagrodzenie za pracę.

W takich przypadkach łączne dochody mogą przekroczyć kwotę wolną od podatku. Jeśli emeryt lub rencista złoży w ZUS wniosek o niepobieranie zaliczek, mimo że jego dochody przekroczy 30 tysięcy złotych, po zakończeniu roku może mieć niedopłatę podatku w rozliczeniu z urzędem skarbowym.

Ostateczna decyzja należy do samego klienta

Raz złożony wniosek EPD-21 będzie obowiązywał także w kolejnych latach, aż do czasu, gdy świadczeniobiorca go wycofa lub złoży inny wniosek podatkowy.

Klient zawsze sam podejmuje decyzję co do wniosku, ale w tej sytuacji warto, by rozważył pozostanie przy pobieraniu zaliczek na podatek przez ZUS.

©@

REKLAMA

0111465476

Diaamentowe Gody w Gminie Świdwin

13 lutego 2026 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Świdwinie odbyła się podniosła uroczystość z okazji Diaamentowych Godów Państwa Henryki i Henryka Sobczaków, pochodzących z sołectwa Bierzwnica, którzy świętowali 61. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie wręczył Wójt Gminy Świdwin Pan Kazimierz Lechocki. Odznaczenia te są wyrazem najwyższego uznania dla trwałości małżeństwa, wzajemnego szacunku oraz wspólnie przeżytych lat w miłości, zgodzie i oddaniu.

Podczas uroczystości Wójt złożył Jubilatom serdeczne gratulacje oraz wyrazy uznania za piękny przykład małżeńskiej wierności i wytrwałości. Życzył Państwu Henryce i Henrykowi Sobczakom wielu kolejnych lat w zdrowiu, spokoju i radości, w otoczeniu najbliższych. Słowa gratulacji i podziękowania skierował również do całej rodziny, podkreślając, jak ważną rolę odgrywa wsparcie bliskich w budowaniu trwałych więzi rodzinnych.

Uroczystość przebiegła w serdecznej i wzruszającej atmosferze, stając się wyjątkową okazją do wspomnień oraz wspólnego świętowania tak pięknego jubileuszu.



REKLAMA

0011481599

OBWIESZCZENIE O WYDANIU DECYZJI

Zgodnie z art. 11f. ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311) Starosta Kołobrzegi zawiadamia, że w dniu 18 lutego 2026 r. na wniosek Prezydenta Miasta Kołobrzeg została wydana decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

rozbudowie z przebudową publicznej drogi gminnej – ul. Giełdowej w miejscowości Kołobrzeg; działki numer 194, 204, 205/1, 230/6, 246, 247/5, 247/4, 249/4, 249/5, 230/10, 205/7; obręb 12; Kołobrzeg (gmina miejska).

Działki objęte inwestycją przeznaczone w całości lub w części pod pas drogowy:

Kołobrzeg (gmina miejska), obręb 12: działki numer 194, 204, 205/1, 230/6, 246, 247/5, 247/4, 249/5, 230/10.

Działki z ograniczonym sposobem korzystania dla obowiązku budowy/przebudowy sieci uzbrojenia terenu i/lub obowiązku budowy/przebudowy innych dróg publicznych i/lub obowiązku budowy/przebudowy zjazdów: Kołobrzeg (gmina miejska), obręb 12: działki numer 205/1, 249/4, 205/7.

Jednocześnie, zgodnie z art. 10 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691, z późn. zm.), zawiadamia się, że z zebranymi materiałami dotyczącymi tego postępowania można zapoznać się w Wydziale Budownictwa Starostwa Powiatowego w Kołobrzegu.

Zapoznanie się przez strony postępowania z zebranymi dokumentami dotyczącymi prowadzonego postępowania może nastąpić w formie podania na piśmie, jak również za pośrednictwem środków komunikacji zdalnej (tj. za pośrednictwem e-Doręczenia). Zgodnie z art. 63 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

W przypadku gdy realizacja prawa czynnego udziału stron w postępowaniu za pośrednictwem ww. środków nie będzie możliwa, zapoznanie się z zebranymi dokumentami dotyczącymi postępowania może nastąpić w Starostwie Powiatowym w Kołobrzegu (ul. Gryfitów 4-6), od poniedziałku do piątku w godzinach 7:30-15:30 – **uwaga! środa i piątek to dni bez interesanta**, po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym daty wizyty (dane do kontaktu: tel. 94 35 33 675).

Zgodnie z art. 49 § 2 Kpa wskazuje się 23.02.2026 r. jako dzień, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

Wskazuje się 10.03.2026 r. jako rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji. Odwołanie od decyzji Starosty Kołobrzegskiego wnosi się w terminie 14 dni od 10.03.2026 r. do Wojewody Zachodniopomorskiego, za pośrednictwem Starosty Kołobrzegskiego, ul. Gryfitów 4-6, 78-100 Kołobrzeg.

KRÓTKO

PARTIE POLITYCZNE

Powstanie nowa Nowa Nadzieja

Nowa Nadzieja została przyłączona do partii Imperium Kontraktuje - zadecydowali delegaci Nowej Nadziei podczas sobotniego kongresu partii w Warszawie. Jak poinformował PAP wiceprezes NN Bartłomiej Pejo, w najbliższych dniach dojdzie do zmiany nazwy Imperium Kontraktuje, w wyniku czego powstanie nowa Nowa Nadzieja.

Rozwiązanie to ma być sposobem na poradzenie sobie w sytuacji, w której obecna Nowa Nadzieja może zniknąć z rejestru partii politycznych,

a chodzi o zachowanie tej nazwy, a także zapewnienie ciągłości funkcjonowania ugrupowania, którego prezesem jest jeden z liderów Konfederacji Sławomir Mentzen.

Sąd Okręgowy w Warszawie postanowił bowiem wykreślić z ewidencji partii politycznych Nową Nadzieję, po wniosku Państwowej Komisji Wyborczej w związku z niezłożeniem w terminie sprawozdania finansowego ugrupowania za 2024 r. Partia odwołała się od tej decyzji, ale ostatecznego rozstrzygnięcia jeszcze nie ma.

DOLNY ŚLĄSK

Po wybuchu zawalił się budynek



To była straszna noc dla mieszkańców Polanicy-Zdroju (pow. kłodzki) na Dolnym Śląsku. W jednym z domów ok. 2.00 w nocy doszło do wybuchu. Budynek zawalił się. W środku był 80-latek. Na szczęście nie odniosł poważnych obrażeń. Nieoficjalnie mówi się o tym, że eksplodowała butla z gazem.

MROZY

Minionej doby dwie osoby zmarły z powodu wychłodzenia, od początku listopada z powodu niskich temperatur zmarło 50 osób - poinformowała w niedzielę Komenda Główna Policji. Zapelowała, by w razie zauważenia osoby potrzebującej pomocy dzwonić na numer alarmowy 112. Dla porównania w okresie od 1 listopada 2024 r. do 31 marca 2025 r. zarejestrowano w Polsce 19 przypadków osób z powodu wychłodzenia organizmu.

„
Wojna w Ukrainie to nie film,
a realne zagrożenie tuż za naszą granicą.
Jeśli możecie - pomagajcie

Dorian Jankowski, polski wolontariusz w Ukrainie

SAFE. PiS protestuje, rząd uspokaja, że program wejdzie

Karolina Wrońska
Warszawa

Program SAFE pozwalający na dobrojenie polskiej armii budzi sprzeciw w PiS. Nie wiadomo, co zrobi prezydent. Rząd uspokaja - nawet w przypadku weta program wejdzie w życie

- W sobotę w południe przed Pałacem Prezydenckim odbył się protest przeciwników wdrożenia programu SAFE. Manifestacja została zorganizowana przez Kluby „Gazety Polskiej” oraz Ruch Obrony Granic. Protestujący apelowali do Karola Nawrockiego o zawetowanie ustawy wdrażającej unijny program. Obecni na manifestacji demonstrowali banery o hasłach m.in. „Nie dla SAFE. Tak dla Polski”.

Protest skomentował wicepremier, szef MON Radosław Sikorski. „Zamach smoleński, reaktacja. Ciekawe, ilu tam agentów, a ilu frajerów” - napisał Sikorski na portalu X.

Ale program nie podoba się też partiom opozycyjnym. Według nich program SAFE może m.in. zostać w przyszłości wykorzystany jako element politycznego nacisku na Polskę. Przeciwno ustawie wdrażającej głosowali posłowie PiS i Konfederacji.

Jarosław Kaczyński kilka dni temu powiedział, że prezydent powinien zawetować ustawę wdrażającą SAFE. Według polityka program ma „potężne aspekty polityczne”, a jego celem



Rząd zapewnia, że 80 proc. środków z programu SAFE będzie ulokowane w polskim przemyśle zbrojeniowym

jest zjednoczenie Europy „pod niemieckim przywództwem”. Podczas sobotniej konwencji partii szef klubu PiS Mariusz Błaszczak powiedział, że „nie wolno pozwolić na to, żeby Polska weszła do programu SAFE” oraz że ten mechanizm będzie trzymać państwa „na łańcuchu”.

- Blokowanie programu SAFE przez polityków PiS jest działaniem antypolskim - powiedział rzecznik rządu Adam Szłapka. Uważa on, że miliardy euro z programu SAFE na rozwój polskiego potencjału zbrojeniowego to gigantyczna szansa dla polskiego bezpieczeństwa i gospodarki.

Jego zdaniem słowa Błaszczaka to „oczywista bzdura i kłamstwo”. - Pan Błaszczak celowo dezinformuje. Program SAFE cały czas pozwala Polsce kupować u naszych sojuszników - na przykład w Stanach - sprzęty, które trudno jest wyprodukować w państwach europejskich. Ale najważniejsze jest to, że ten program to są olbrzymie środki: 43,5 miliarda euro na rozwój polskiego potencjału zbrojeniowego, na rozwój polskiego przemysłu obronnego. To jest gigantyczna szansa dla naszego bezpieczeństwa, dla naszej gospodarki, dla naszego przemysłu obronnego - ocenił.

Z kolei wicepremier i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski uważa, że opozycja szuka dziury w całym. - Program SAFE narodowi się należy; Polska będzie jego największym beneficjentem; jestem zszokowany, że dzisiejsza opozycja szuka dziury w całym - powiedział minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski w wywiadzie dla „Newsweeka”. Dodał, że Amerykanie popierają SAFE, więc domniemanie, iż weto „spodoba się amerykańskim sponsorom”, ponieważ SAFE ma preferencję europejską, jest nieprawdziwe, bo Amerykanie też popierają SAFE.

Z kolei minister finansów Andrzej Domański przypomina, że program SAFE to obecnie najtańsze i najbardziej efektywne źródło finansowania modernizacji polskiej armii. Według szefa resortu to rozwiązanie może przynieść polskim podatnikom od 36 do nawet 60 mld zł oszczędności w porównaniu do alternatywnych metod finansowania. Pytany o kwestię zaciągania zobowiązań w euro i związane z tym ryzyko kursowe, minister przypominał, że poprzednie rządy również finansowały zakupy uzbrojenia (m.in. z USA czy Korei Południowej) w walutach obcych.

W ramach unijnego instrumentu polski rząd będzie mógł skorzystać z ok. 43,7 mld euro w postaci korzystnie oprocentowanych pożyczek. Według deklaracji rządu ponad 80 proc. pieniędzy ma zostać wydane w polskim przemyśle zbrojeniowym. PAP

REKLAMA

0011482494

OBWIESZCZENIE O III PRZETARGU

Burmistrz Mogilna

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, inwestycyjnej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska (pok. nr 213),
tel. nr (52) 318 55 46.,

a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mogilnie

(www.bip.mogilno.pl)

lub na tablicy ogłoszeń Urzędu

w okresie od 23 lutego 2026 r. do 23 kwietnia 2026 r.

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty poinformował w piątek o decyzji o skierowaniu prezydenckiego projektu ustawy dotyczącego sądownictwa do zaopiniowania przez Komisję Wenecką.

Prezydent Karol Nawrocki zawetował w czwartek nowelizację ustawy o Krajowej Radzie Sądow-

nictwa, przekładając jednocześnie własny projekt ustawy, którego celem ma być m.in. „skuteczne przeciwdziałanie bezprawnym próbom podważania nominacji sędziowskich udzielonych na wniosek KRS z uwagi na niezgodną z przepisami konstytucji i orzecznictwa TK praktykę orzeczniczą”.

Marszałek Sejmu powiedział na konferencji, że prezydencki projekt w „opinii naszych prawników narusza niezawisłość sędziowską i podział władzy”. Do-

dał, że projekt ten m.in. przewiduje „kary więzienia do 10 lat za odmowę sędziów do udziału w składzie sędziowskim”.

- Podjąłem decyzję o szerokiej konsultacji tej ustawy i przekazaniu jej do opinii Komisji Weneckiej - poinformował Czarzasty. Dodał, że z możliwości zasięgnięcia opinii Komisji Weneckiej polski parlament skorzystał dotąd dwukrotnie - poprzez Senat. - Jeżeli chodzi o Sejm, będzie to pierwszy raz. Pytany, czy planowane jest w związku z tym wysłu-

chanie publiczne, odparł, że „wszystko przyjdzie z czasem”.

W związku z wetem prezydenta do nowelizacji ustawy o KRS i - jak mówił - brakiem ustawy, która „naprawiłaby wymiar sprawiedliwości”, marszałek Sejmu przypomniał, że był zmuszony rozpocząć procedurę wyboru kandydatów na sędziów członków KRS według obecnej - uchwalonej za rządów PiS - ustawy. - Pomimo że to jest zła ustawa, będzie przestrzegana - podkreślił. PAP

PowerConnect 2026

- o przyszłości i transformacji branży energetycznej w praktyce

PowerConnect 2026 to II edycja największych w północnej Polsce targów i konferencji, poświęconych tematyce energetycznej oraz branżom pokrewnym wspierającym sektor energetyczny. Wydarzenie dedykowane wszystkim, którzy chcą nie tylko rozmawiać o przyszłości energetyki, ale zobaczyć ją w działaniu.

Ponad 7 000 gości branżowych. 13 tys. metrów kwadratowych powierzchni wystawienniczej. To liczby wiele mówiące o II edycji targów. W nowoczesnej przestrzeni AMBEREXPO wystawcy zaprezentują swoje innowacje i pokażą je na żywo w akcji, a inwestorzy opowiedzą o potrzebach związanych z planowanymi zamówieniami. PowerConnect realizowane są jednak w szerszej formule niż tradycyjne targi. Przewidziane w programie wydarzenia łączą biznes, edukację, naukę, inwestorów, podwykonawców, technologie i praktykę. Szeroka perspektywa, z jaką na branżę energetyczną spojrzysz PowerConnect, ma być narzędziem umożliwiającym lokalnym firmom, pracownikom, instytucjom naukowym, jak największe wykorzystanie potencjału drzemącego w transformacji energetycznej.

Siła Polskich Dostawców - spotkania największych polskich spółek energetycznych z podwykonawcami
PowerConnect 2026 stanie się jednym z najważniejszych miejsc spotkań inwestorów energetycznych z dostawcami i podwykonawcami. Siła Polskich Dostawców to wydarzenie zaprojektowane, aby rozwiązywać problemy w łańcuchu dostaw sektora energetycznego, łącząc inwestorów z wykwalifikowanymi dostawcami. Przedstawiciele inwestorów i generalnych wykonawców w przystępny sposób prezentują nadchodzące projekty, wymagania oraz przebieg procesów w różnorodnych formułach zrealizują m.in.: Energa-Operator, PGE Baltica, Polska Sieci Elektroenergetycznej (PSE), Polska Spółka Gazownictwa (PSG), GP Baltic, GPEC. To wyda-



rzeńia, podczas których zespoły zakupowe i projektowe największych spółek spotykają się bezpośrednio z firmami wykonawczymi, podwykonawcami.

Ciepłownictwo w centrum transformacji - debata parlamentarna i rynek dostawców

Jednym z kluczowych wątków PowerConnect będzie przyszłość polskiego ciepłownictwa systemowego. W programie znalazły się również panele:

- „Strategiczne partnerstwa międzysektorowe w transformacji energetycznej na przykładzie Gdańska”
- „Inwestycje w lokalną energetykę i ciepłownictwo – odzysk energii z odpadów”
- „Przyszłość ciepłowni: hybrydowe układy gazu, biometan, OZE i zarządzanie danymi”.

Uzupełnieniem części merytorycznej będzie Suppliers Day GPEC oraz planowany Suppliers Day Orlen Termika, co tworzy bezpośrednie połączenie między debatą regulacyjną a realnymi projektami inwestycyjnymi. Wydarzeniu towarzyszyć będzie wspólne posiedzenie Podkomisji ds. Transformacji Energetycznej oraz Parlamentarnej Zespołu ds. Ciepłownictwa, które odbędzie się 19 marca.

PowerConnect w Gdańsku, największe w północnej Polsce targi i konferencje poświęcone tematyce energetycznej i branżom wspierającym energetykę, odbędą się 18-20 marca w AMBEREXPO. Więcej informacji dla gości i potencjalnych wystawców znajduje się na stronie powerconnect.pl.

Offshore na Bałtyku - inwestycje, local content i międzynarodowe partnerstwa

Morska energetyka wiatrowa będzie jednym z filarów PowerConnect. Zaplanowano wydarzenie skierowane do firm zaangażowanych w rozwój projektów na Bałtyku i takich, które chciałyby w nich uczestniczyć. W ramach ścieżki tematycznej offshore odbędą się: Suppliers Day PGE Baltica, Suppliers Day GP Baltic. Powstanie także Wyspa Offshore. To zupełnie nowa strefa przygotowana z myślą o firmach i specjalistach działających w obszarze mor-

skiej energetyki wiatrowej. Strefa powstaje we współpracy z Polską Izbą Morskiej Energetyki Wiatrowej i będzie miejscem prezentacji firm zrzeszonych w Izbie oraz podmiotów aktywnie uczestniczących w rozwoju sektora offshore w Polsce. - Chcemy, aby Wyspa Offshore była przestrzenią otwartą i dostępną – taką, w której uczestnicy wydarzenia mogą swobodnie podejść do wystawców, zobaczyć ich rozwiązania z bliska i porozmawiać o realnych wyzwaniach, technologiach oraz kierunkach rozwoju rynku morskiej energetyki wiatrowej – zachęcają organizatorzy. - Wyspa Offshore ma być miejscem, w którym energię sektora offshore będzie można naprawdę poczuć – poznając firmy, ludzi i technologie, które już dziś współtworzą rynek morskiej energetyki wiatrowej w Polsce. PowerConnect i Wyspa Offshore będą także okazją do poznania oferty firm prezentujących się w ramach misji gospodarczych z Wielkiej Brytanii (Ambasada UK, Scottish Enterprise) oraz Norwegii (Norwegian Offshore Wind).

Mistrzostwa Polski Energetyków - odpowiedź branży na deficyt kompetencji
Integralną częścią PowerConnect będą Mistrzostwa Polski Energetyków, których



współorganizatorem jest Energa-Operator. Mistrzostwa stanowią praktyczny element promocji zawodów technicznych i inżynierskich – kluczowych dla realizacji inwestycji w offshore, sieci przesyłowe, magazyny energii i ciepłownictwo. Walka zapowiada się emocjonująca. Przewidziane konkurencje kompleksowo zweryfikują zespoły, zarówno pod kątem wiedzy technicznej, umiejętności zawodowych i znajomości procedur bezpieczeństwa, jak i sprawności fizycznej oraz zdolności do szybkiego myślenia pod

presją. Mistrzostwa odbędą się na specjalnie przygotowanej arenie, z profesjonalnymi stanowiskami i dedykowanym torem przeszkód. Rywalizacji 3- i 4-osobowych drużyn przyglądać się będzie publiczność, a konkurencje oceni profesjonalne jury. Mistrzostwa realizowane w dwóch kategoriach: Mistrzowie Sieci i Mistrzowie Instalacji. W kategorii Mistrzowie Sieci zmierzą się zespoły z 5 drużyn OSD (Energa-Operator, Tauron Dystrybucja, PGE Energetyka Kolejowa Operator, Stoena, PGE Dystrybucja).

Zamach terrorystyczny we Lwowie. Policjantka nie żyje, 25 osób rannych

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Zatrzymano domniemaną sprawczynię zamachu terrorystycznego w centrum Lwowa, w którym w niedzielę zginęła policjantka, a 25 osób zostało rannych.

„Policja wspólnie ze Służbą Bezpieczeństwa Ukrainy zatrzymała domniemaną sprawczynię zamachu na lwowskich funkcjonariuszy. Trwają dalsze działania operacyjne i czynności śledcze. Ustalamy inne osoby zaangażowane w popełnienie tego przestępstwa” - poinformowała Lwowska Prokuratura Regionalna w kanale Telegram.

Jak donoszą ukraińskie media, tej nocy we Lwowie słychać było co najmniej dwie potężne

eksplozje. Śledztwo prowadzone jest w sprawie „aktu terrorystycznego, który spowodował poważne konsekwencje”.

„Według informacji operacyjnej na numer 102 wpłynęło zgłoszenie o włamaniu do sklepu przy ul. Daniliszyna 20 we Lwowie. Po przybyciu na miejsce zdarzenia policyjnego patrolu doszło do wybuchu. Po przybyciu drugiej załogi nastąpiła kolejna eksplozja. Wstępnie ustalono, że zginęła 23-letnia policjantka” - czytamy w komunikacie prokuratury, cytowanym przez portal „Interfax Ukraina”.

Szef MSW Ukrainy podał, że w zamachu rannych zostało 25 osób. Obecnie w placówkach medycznych przebywa 11 poszkodowanych, z czego sześć funkcjonariuszy jest w stanie ciężkim. PAP



Do dwóch eksplozji doszło, gdy wezwano policję do włamania do sklepu blisko centrum Lwowa

Prezydent USA wyśle okręt szpitalny do Grenlandii

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział, że wyśle okręt szpitalny do Grenlandii, by „zaopiekować się wieloma chorymi” na wyspie. Nie jest jasne, co jest powodem tej decyzji.

„Współpracując z fantastycznym gubernatorem Luizjany, Jeffem Landrym, wyślemy wspaniały statek szpitalny na Grenlandię, aby zaopiekować się wieloma chorymi, którzy nie otrzymują tam opieki. Jest w drodze!!!” - napisał Trump we wpisie na platformie Truth Social. Prezydent nie rozwinął wypowiedzi ani nie wyjaśnił, co miało być powodem wysłania okrętu. Landry obok funkcji gubernatora Luizjany pełni też funkcję specjalnego wysłannika USA ds. Grenlandii.

Nie ma też dotąd informacji o żadnym kryzysie publicznego systemu opieki zdrowotnej na Grenlandii. Jak podała agencja Reutersa, w sobotę duńskie siły ewakuowały członka załogi amerykańskiego okrętu podwodnego u wybrzeżu Grenlandii. Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w stolicy Grenlandii, Nuuk.

Prezydent Trump nie określił, jaki okręt zostanie wysłany na wyspę, lecz dołączył do wpisu obraz przedstawiający jeden z dwóch okrętów szpitalnych sił zbrojnych USA. Jednym z nich jest USNS Mercy, który przechodzi obecnie roczny remont w porcie Mobile w Alabamie. W tym samym miejscu zacumowany jest też drugi z okrętów, USNS Comfort. Mogą one posiadać po tysiąc łóżek szpitalnych. PAP

Trump chce podnieść stawkę celną z 10 do 15 procent

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA zapowiedział, że podniesie z 10 do 15 proc. stawkę celną na towary importowane, po tym jak Sąd Najwyższy USA unieważnił większość taryf nałożonych przez Trumpa w 2025 roku.

Amerykański Sąd Najwyższy zadał w piątek poważny cios w centralny punkt polityki zagranicznej i gospodarczej Trumpa, unieważniając cła nałożone na podstawie ustawy IIEPA (International Emergency Economic Powers Act). Obalone zostały najbardziej kontrowersyjne podatki importowe, w tym 10-proc. cło minimalne na towary niemal ze wszystkich państw, 15-proc. cła na towary z UE, a także karne cła nakładane na Chiny, Kanadę, Meksyk czy Brazylię.

Prezydent USA skrytykował decyzję sądu i jeszcze tego samego dnia podpisał rozporządzenie w sprawie 10-proc. ceł na towary ze wszystkich państw, nałożone na podstawie innych przepisów.

W sobotę prezydent USA zamieścił wpis na swojej platformie Truth Social, anonsujący podwyższenie taryfy celnej do 15 proc. Określił też ramy czasowe wprowadzenia podwyższonej taryfy celnej na najbliższe kilka miesięcy.

Po piątkowej decyzji Sądu Najwyższego o unieważnieniu ceł nałożonych przez prezydenta



Prezydent USA Donald Trump na konferencji prasowej skrytykował decyzję Sądu Najwyższego, który unieważnił większość jego ceł

USA Donalda Trumpa amerykańskie firmy domagają się zwrotu kosztów ceł o łącznej wysokości ponad 130 mld dolarów - poinformował w sobotę brytyjski dziennik „Financial Times”.

Jak poinformował brytyjski dziennik, grupy biznesowe, reprezentujące duże i małe przedsiębiorstwa w USA, wezwały do szybkiego przeprowadzenia procesu zwrotu kosztów, choć przedstawiciele administracji w Waszyngtonie i analitycy przestrzegają, że może to zająć nawet lata.

W rozmowie z niemiecką stacją ARD kanclerz Niemiec Frie-

drich Merz powiedział, że konieczne są rozmowy z Waszyngtonem, zanim niemieckie firmy będą mogły odzyskać miliardy dolarów, i zapowiedział, że kraje Unii Europejskiej będą ściśle koordynować swoje działania przed zbliżającą się jego wizytą w USA.

Bruksela ma narzędzia, by odpowiedzieć Stanom Zjednoczonym na cła ogłoszone w piątek przez prezydenta Donalda Trumpa

- Będziemy mieli bardzo jasne stanowisko europejskie w tej sprawie, ponieważ polityka taryfowa jest sprawą Unii Europejskiej, a nie poszczególnych państw członkowskich, i udam się do Waszyngtonu ze skoordynowanym stanowiskiem europejskim - podkreślił Merz.

- Bruksela ma narzędzia, by odpowiedzieć Stanom Zjednoczonym na cła ogłoszone w piątek przez prezydenta Donalda Trumpa - powiedział w sobotę francuski minister handlu Nicolas Forissier dziennikowi „Financial Times”. PAP

Nowe protesty w Iranie. Studenci przeciwko rządowi. Skandowali: „Śmierć dyktatorowi!”

Grzegorz Kuczyński
Iran

Studenci irańskich uniwersytetów zorganizowali protesty antyrządowe. To pierwsze demonstracje na taką skalę od czasu masowych manifestacji w styczniu, brutalnie stłumionych przez władze.

Protest rozpoczął się w sobotę przed Uniwersytetem Technologicznym Sharif w Teheranie. Nagrania pokazują setki protestujących maszerujących po kampusie. Tłumy skandowały: „Śmierć dyktatorowi!”, nawiązując do najwyższego duchowo-politycznego przywódcy Alego Chameneiego.

Potem studenci starli się z funkcjonariuszami Basij, ochotniczej formacji paramilitarnej, która odegrała znaczącą rolę w stłumieniu poprzednich protestów politycznych. Na filmach



Demonstracje odbyły się na terenie kilku uczelni

opublikowanych przez studentką agencję informacyjną Khabar-e Daneshjoo i inne źródła słycać okrzyki studentów: „Wstyd, wstyd!”.

Pojawiły się również zdjęcia przedstawiające pokojowy protest okupacyjny na Uniwersyte-

cie Szahid Beheshti w Teheranie. Fars, półoficjalna agencja informacyjna, poinformowała, że „podobne zgromadzenie odbyło się na Uniwersytecie Teherańskim, w którym wzięło udział wielu studentów”.

BBC zweryfikowało także nagranie z Uniwersytetu Technologicznego im. Amira Kabira, na którym widać tłum skandujący antyrządowe hasła. W położonym na północnym wschodzie Meszhedzie, drugim co do wielkości mieście Iranu, miejscowi studenci skandowali: „Wolność” i „Studenci, krzyczcie, krzyczcie o swoje prawa!”.

Demonstracje zbiegły się w czasie z setkami uroczystości, które odbyły się w tym tygodniu w całym kraju, upamiętniających 40. dzień po śmierci ofiary poważnych starć z siłami bezpieczeństwa w styczniu. Protesty, które wybuchły w końcu grudnia

ub.r., zaczęły się od skarg natury ekonomicznej. Błyskawicznie rozprzestrzeniły się na cały kraj i nabrały charakteru politycznego. Były to największe manifestacje od rewolucji islamskiej z 1979 roku.

Do nowych protestów dochodzi w czasie, gdy USA intensywnie zwiększają obecność wojskową w regionie, zaś prezydent Donald Trump powiedział, że rozważa ograniczony atak militarny na Iran. Administracja Trumpa wywiera presję na Iran, aby zgodził się ograniczyć swój program jądrowy. Waszyngton wraz z Izraelem oskarżają Teheran o zamiar budowy broni atomowej. W przemówieniu transmitowanym na żywo przez telewizję państwową prezydent Iranu Masud Pezeszkian powiedział, że jego kraj nie ulegnie presji światowych mocarstw. PAP

MAGAZYN

SPORTOWY24

Rywalizacja imienia Tomasiaka za nami. Olimpijskie zmagania, których stolicami były Mediolan i Cortina d'Ampezzo, dobiegły końca STR. 14-16



Włoskie igrzyska przeszły do historii

KAMILA SELLIER
O KROK OD TRAGEDII
NA TORZE
W MEDIOLANIE
STR. 16

Piłkarze Legii wreszcie
przełamali trwającą
od września niemoc
w PKO BP Ekstraklasie
STR. 17

Koszykarze Kotwicy
Kołobrzeg odnieśli
bardzo pewne
i wysokie zwycięstwo
STR. 12

Sporty halowe Zwycięstwo i porażka w I ligach dla ekip z koszalińskiego regionu

MAŁE EMOCJE W KOŁOBRZESKIEJ MILENIUM

Jakub Lisowski, (cekon)
sport@gk24.pl

Koszykarze Kotwicy z pewnym zwycięstwem, a szczytności Gwardii nie sprawili niespodzianki w Gorzowie.

I LIGA KOSZYKARZY

Spotkanie Kotwicy Port Morski Kołobrzeg w swojej hali z Żubrą Białystok miało wyrazistego faworyta. Goście od początku rozgrywek okopali się na dnie tabeli I ligi, a niedawna zmiana trenera nie przyniosła przełomu. Kamil Piechucki miał spore ambicje, by znów pokazać się w rozgrywkach, ale potencjał kadry zespołu nie jest wysoki.

Kotwica stanęła na wysokości zadania. Mecz rozpoczęła od trójki Remona Nelsona, po chwili Filip Małgorzaciak trafił z półdystansu i w ten sposób Kotwica cały czas była na prowadzeniu. Już po pięciu minutach gry Paweł Leończyk trafił spod kosza i Kotwica prowadziła 18:8. Przewaga rosła, sięgała w I kwarcie nawet 17



Po meczu koszykarze Kotwicy podziękowali swoim kibicom za doping

oczek i Żubry walczyły tylko o poprawę wizerunku.

Kotwica wygrała trzy kwarty, a mając dużą przewagę trener Rafał Frank w czwartej odsłonie mógł pozwolić sobie na grę młodymi zawodnikami, którzy nie dostają często szans.

Dzięki temu goście trochę zmniejszyli końcową różnicę punktową.

KOTWICA PORT MORSKI KOŁOBRZEG - ŻUBRY BIAŁYSTOK 93:73
Kwarty: 28:18, 24:17, 25:16, 16:22.

Kotwica: Małgorzaciak 21 (2x3), Nelson 17 (5), Dzierżak 12 (1), Leończyk 9, Siembiga 7 (2) - Jan-

czak 13, Feagin 11 (3), Lewis 3 (1), Alobaidi 0, Tomala 0.

Najwięcej punktów dla Żubrów - Samajae Haynes-Jones - 17.

Z bilansem 10:12 Kotwica zajmuje 12. pozycję w tabeli. Wciąż walczy o udział w play-offach, ale jeszcze ma sporo strat. W sobotę kołobrzegianie zagrają w Poznaniu.

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Stal Gorzów stawiana była w randze faworyta konfrontacji z koszalinianami z uwagi choćby na przepaść, jaką w tabeli dzieli oba zespoły. Gorzowianie przystępowali do meczu z 3. pozycji, a Gwardia z przedostatniej. Przy czym goście już od dawna nie czuli satysfakcji z wygranej, w Gorzowie przegrali po raz siódmy z rzędu.

Koszalinianie tylko momentami prowadzili równorzędną grę z gospodarzami, którzy przez znaczną część spotkania kontrolowali wydarzenia na boisku. Gwardia prowadziła 2:1 w 5. min, ale po trzech bramkach Mateusza Stupińskiego Stal wygrała 4:2. Goście jeszcze tylko raz zdołali doprowadzić do wyrównania (6:6), ale końcówka pierwszej połowy zdecydowanie należała do stalowców, którzy osiągnęli pięciobramkową przewagę (14:9). Tu należy zaznaczyć kapitalną grę gorzowskiego bramkarza Cezarego Marciniaka, któremu

po spotkaniu wręczono nagrodę MVP.

Po zmianie stron boiska przewaga Stali wzrosła do siedmiu bramek - 18:11. Później goście nieco zbliżyli się do gorzowian (nawet na trzy bramki - 28:25 w 58. min), ale nie zmieniło to w sposób szczególny obrazu całego spotkania, w którym gospodarze byli zdecydowanie lepsi.

STAL GORZÓW - ENERGA GWARDIA KOZALIN 29:25 (14:9)

Stal: Marciniak, Nowicki - Drzazgowski 9, Stupiński 5, Renicki 5, Bartnicki 3, Pietrzewicz 3, Sarnowski 2, Wątroba 1, Rybarczyk 1, Zając 0.

Gwardia: Zwierz, Matusiak - Szczesniak 7, Grobelnik 4, Fabianowicz 3, Biskup 2, Blagojević 2, Niewiadomski 2, Woźniak 2, Zawadzki 2, Kurczak 1, Danik, Koc, Laskowski, Maliarewicz.

Pozostałe wyniki 17. kolejki: Siódemka Miedź Legnica - WKS Śląsk Wrocław 25:33, Jurand Ciechanów - Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź 29:30, Enea Grunwald Poznań - Padwa Zamość 27:22, AZS AWF Białą Podlaską - Sandra Spa Pogoni Szczecin 35:33, Nielba Wągrowiec - AZS UW Warszawa 35:41. Mecz AZS AGH Kraków - SMS ZPRP I Kielce został przełożony na 4 marca. W tabeli Śląsk wyprzedził Pogoni.

©@

Tymbark powróci do Szczecinka

Marzena Góra
sport@gk24.pl

PIŁKA NOŻNA. Szczecinek po raz kolejny będzie gościł wojewódzki finał turnieju o Puchar Tymbarku - jedynych z największych rozgrywek piłkarskich dla dzieci w kraju i Europie.

Turniej organizowany jest w ramach ogólnopolskiej inicjatywy „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”, którą prowadzi Polski Związek Piłki Nożnej pod patronatem marki Tymbark - sponsora głównego rywalizacji. To największe w Europie zawody piłkarskie dla dzieci, w których biorą udział uczniowie szkół podstawowych rywalizujący w trzech kategoriach wiekowych: U-8, U-10 i U-12.

W Szczecinku rywalizacja o tytuł wojewódzkiego mistrza - podobnie jak przed rokiem i w poprzednich edycjach - odbędzie się na obiektach Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz stadionie miejskim, a najlepszy z nich uzyskają awans do dalszych etapów i szansę na występ w finale ogólnopolskim.

Organizatorzy zachęcają wszystkie szkoły podstawowe z terenu powiatu i wojewódz-



W Szczecinku wszystkie drużyny z Pomorza Zach. mają bardzo dobrze przygotowane boiska do gry

stwa zachodniopomorskiego do zgłaszania swoich drużyn i udziału w rywalizacji: zarówno chłopców, jak i dziewcząt. Udział w turnieju to nie tylko sportowa rywalizacja, ale również świetna zabawa, promocja aktywności fizycznej i możliwość zdobycia cennych doświadczeń na piłkarskiej ścieżce rozwoju, a dla wyróżniających się zawodników - szansa na zostanie zauważonym przez skautów i trenerów.

Dla uczestników Pucharu Tymbarku to również nowe możliwości - najlepsze drużyny z województwa mają praktycznie otwartą drogę

do występu w gronie finalistów krajowych, a każdy młody piłkarz może poczuć emocje rywalizacji na wysokim poziomie już w młodym wieku.

Zapisy oraz szczegółowe informacje dotyczące udziału można uzyskać za pośrednictwem lokalnych organizatorów sportowych oraz szkół - to świetna okazja, by dać dzieciom szansę sportowego startu w turnieju o wieloletniej tradycji.

Dodajmy, że w Pucharze Tymbarku grało wielu obecnych reprezentantów Polski. ©@

Kiedy Sława zagra na stadionie?

Tomasz Turczyn
sport@gk24.pl

Stadion miejski w Sławnie został przebudowany za ponad 7,1 mln zł. Lekkoatleci korzystali z tartanowej bieżni, a piłkarze Sławy grali jesienią na bocznym boisku - tzw. Saharze.

Kłopotem murawy na stadionie w Sławnie były wody opadowe, a raczej ich odprowadzenie przez drenaż. Modernizację obiektu przeprowadzono w 2025 r. Czy Sława Sławno wreszcie tutaj zagra mecze okręgowki?

- Po zejściu śniegu oraz odpuszczeniu mrozów zobaczymy, jak będzie działał drenaż, w jakim stanie będzie murawa - mówi Łukasz Wasik z Urzędu Miejskiego w Sławnie. - Bardzo chcemy udostępnić ją piłkarzom, ale musi być w odpowiednim stanie. Zimą mamy w tym roku bardzo mocną i raczej w marcu będzie trudno tutaj grać piłkarzom. Jeśli wiosną okaże się, że trzeba wykonać dodatkowe prace, a na pewno będzie też konieczna kosmetyka murawy, to będziemy chcieli zrobić wszystko, aby można na niej zagrać latem lub jesienią.

Stadion w Sławnie - po gruntownej przebudowie - spełnia V kategorię dla stadionów i obiektów lekkoatletycznych. Powstała bieżnia tartanowa wraz z odwodnieniem.

Arena lekkoatletyczna posiada też m.in. dwusieczkową skocznnię do skoku w dal i trój-skoku z rozbiegiem dwukierunkowym, rozbiegi do rzutu oszczepem z polem rzutów na murawie, skocznnię do pchnięcia kulą z sektorem rzutów na murawie, rzutnię do pchnięcia kulą z sektorem rzutów z mączki mineralnej, dwukierunkową skocznnię do skoku o tyczce oraz rów

z wodą do biegów z przeszkodami.

W ramach inwestycji jest również oświetlenie bieżni oraz boiska piłkarskiego. Dla bezpieczeństwa użytkownika zaprojektowano ogrodzenie panelowe o wysokości 130 cm. Wykonano też przebudowę boiska głównego.

A do startu piłkarskiej wiosny coraz bliżej. ZZPN nie planuje zbiorczego odwołania inauguracyjnych meczów w związku z pogodą. IV liga wraca do gry 7 marca, okręgowki 7 marca (zaległe mecze z jesieni) i 14 marca (wiosenna seria). Podobnie jest w przypadku rozgrywek A-Klasy. ©@



Może być tak, że piłkarze Sławy Sławno z boiska będą mogli skorzystać dopiero w nowym sezonie

PKO Ekstraklasa Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin 0:1 w 22. kolejce

WALKA I KONSEKWENCJA DAŁY 3 PUNKTY

Jakub Lisowski (Zabrze)
sport@gs24.pl

Pogoń postawiła na defensywę i tym odniosła bardzo cenne zwycięstwo w Zabrzu. Tam zawsze miała pod górę, ale w sobotni wieczór odczarowała stadion Górnika.

Przed tygodniem Pogoń po raz pierwszy wygrała tej wiosny ligowy mecz, a po raz pierwszy od sierpnia nie straciła bramki. Podbudowana sukcesem szykowała się do wyjazdowego meczu z Górnikiem. Niestety, bez chorego Linusa Wahlqvista, który zachorował. Oprócz Szweda nie zagraли też Jose Pozo (pauza za kartki) oraz Mor Ndiaye (uraz). To sprawiło, że trener Thomas Thomasberg na ławce rezerwowych miał ledwie siedmiu zawodników i nie licząc młodziutkiego Jacka Czaplńskiego - nie było tam ofensywnego piłkarza.

- Konieczne są transfery - dopominają się od początku roku kibice i dziennikarze. Klub niby szuka, plotek transferowych nie brakuje, ale coraz mocniej one irytują. Prezes Alex Haditaghi w niedzielę obiecał ogłoszenie transferu, jak kibice wykupią 16 tys. biletów na mecz z Widzewem Łódź (sobota).

Wzmocnienia są konieczne, choć drużyna zaczęła punktować. - Mówiłem, że trudna sytuacja w lidze musi zmienić funkcjonowanie zespołu. My-



Obrona Pogoni zanotowała drugi mecz na zero z tyłu. Dawno tego nie było w Pogoni

ślmy tylko o utrzymaniu, a w końcu jest team spirit - mówił kapitan Kamil Grosicki.

To było widać w Zabrzu. Górnik przeważał, w 8. minucie obił słupek i poprzeczkę, ale Pogoń konsekwentnie realizowała swój pomysł. Nie przyspieszała, szanowała piłkę, przede wszystkim zabezpieczała swoją

bramkę. Kosztem - ofensywy, ale to było potrzebne. Górnik nie miał pomysłu na Portowców, a po 65. minucie goście zaczęli być aktywniejsi. Mecz na remis, ale Pogoni dopisało szczęście. Strzał Fredrika Ulvestada obrońca zablokował ręką i Norweg pewnie wykorzystał karnego. Sędzia doliczył jeszcze

6 minut, ale Pogoń utrzymała prowadzenie do końca. Tym samym odniosła drugie w historii zwycięstwo w Zabrzu, ale przede wszystkim znów poprawiła swoją sytuację w tabeli.

- Wielkie zwycięstwo. Wiedziałem o tym, że Zabrze nie kojarzy się dobrze, więc tym bar-

dziej cieszymy się sukcesem - mówił Thomas Thomasberg. - W pierwszej połowie graliśmy dobrze w defensywie, ale brakowało ofensywy, niewiele się działo z przodu. Mówiłem w przerwie, że musimy być odważniejsi. Czym bliżej końca byliśmy groźniejsi, przeważaliśmy i popracowaliśmy na to zwycięstwo. Mówiliśmy sobie, że takie mecze na styku musimy nauczyć się wygrywać. Mamy dwa mecze na 1:0, ale to baza, byśmy budowali naszą pewność siebie. Dziękuję też naszym kibicom za wsparcie. Daliśmy im wygraną, widziałem, że byli szczęśliwi, ale w szatni też było szczęście.

Michał Gasparik, trener Górnika: - Potrzebujemy więcej szczęścia i więcej jakości. Przed tygodniem sędziowie nie dali nam karnego po zagranu ręką, a Pogoń go dostała. Szkoda tego wyniku, bo chcieliśmy wygrać. Sam mecz na remis, więc trudniej się pogodzić z porażką.

GÓRNIK ZABRZE - POGOŃ SZCZECIN 0:1 (0:0)

Bramka: Ulvestad (90. - karny)

Górniki: Łubik - Sacek ■, Janicki, Josema, Janza ■ - Kubicki (79. Rupanov), Hellebrand, Sadilek (61. Ambros) - Domingues (61. Ikia Dimi), Chlań-Liseth (79. Podolski) ■.

Pogoń: Cojocar - Ali (79. Loncar), Keramitsis ■, Szalai, Koutris (79. Mendy) - Acosta, Ulvestad ■ - Grosicki ■ (91. Smoliński), Greenwood ■ (46. Borges ■), Mukairu - Angielski (67. Biegariski). **Sędziował** Wojciech Myć (Rzeszów).

Widzów: 17 596. ©©

FOT. KARINA TROJK/POLSKA PRESS

Rozmowa z pomocnikiem

Zaraz po uzyskaniu przez Pogoń prowadzenia w Zabrzu sztab Pogoni uznał, że w wybroniieniu zwycięstwa musi pomóc kolejny pomocnik. Na boisko wszedł więc Kacper Smoliński.

Powiedz mi, co robiłeś, jak Pogoń ostatni raz wygrała w Zabrzu?

Kacper Smoliński: Co ja mogłem robić ponad 16 lat temu? Na pewno już trenowałem piłkę w akademii Pogoni i na pewno interesowałem się, jaki padnie wynik. Chodziłem też wtedy do szkoły podstawowej. Ale co konkretnie w tamtym dniu robiłem to nie pamiętam.

Strasznie długo trwało, żeby Pogoń odczarowała ten stadion Górnika Zabrze. Jadąc tutaj spodziewałeś się, że to tak się może skończyć? Sytuację dobrze znałeś...

Po cichu liczyłem na dobry wynik, bo każda zła passa musi kiedyś się skończyć. Jadąc do Zabrza chcieliśmy odwrócić ten niekorzystny bilans, historię. I się udało. Wygraliśmy po 16 latach.

Te trzy punkty dodają kolejnego takiego kopa w kwestii pewności siebie.

Dokładnie, tak jak po ostatnim meczu wspominałem, że te zwycięstwo nad Arką Gdynia, mimo tego, że nie było odniesione w najlepszym stylu, może nas napędzić. I po występie w Zabrzu tak samo może być. Ta bardzo cenna wygrana może nam mocno pomóc przed kolejnymi spotkaniami.

To jak teraz zachować pewną dyscyplinę w zespole, bo w kolejnym meczu też trzeba walczyć, też trzeba wyszarpać. Przyjedzie na nasze boisko Widzew, który być może też będzie chciał w Szczecinie kontrolować piłkę.

Będziemy grać u siebie, będziemy mieć własnych kibiców. Myślę, że cały stadion się zapełni. Taką mam nadzieję. Przed nami fajny mecz z drużyną, która ma dobre kontakty z naszymi kibicami, także podejrzewam, że stadion się wypełni do ostatniego miejsca, a na boisku pokazemy naszą jakość i znów zdołamy zdobyć trzy punkty.

Nie drżały Tobie łydki przed wejściem na boisko, bo było 1:0, a sędzia Myć doliczył sześć minut dodatkowego czasu. Dużo...

Nie, nie, nie drżały. Wiedziałem, że wchodzę po to, żeby przypilnować wyniku, żeby utrzymać ten wynik. I tak się skończyło. Wygraliśmy i to jest najważniejsze. ©©

Bolesne porażki koszykarzy Kinga oraz siatkarek Chemika

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

King Szczecin przegrał już w ćwierćfinale Pucharze Polski w Sosnowcu.

- Ciężka porażka. Zastal rozpoczął mecz z większą energią, a to my mieliśmy być mocno naładowani. Niestety byliśmy pasywni od początku. 15 zbiórek w ataku Zastalu - tego mieliśmy uniknąć, a to był jeden z kluczowych porażki. Chcieliśmy wygrać, a wracamy z niczym - stwierdził Maciej Majcherek, trener Kinga.

To nie był tylko ćwierćfinał PP. To było prestiżowe starcie, z podtekstami. Trener Zastalu Zielona Góra Arkadiusz Miłoszewski na drugą porażkę w sezonie z Kingiem nie pozwolił. Andrzej Mazurczak grał jak za najlepszego okresu w Kingu. - Wiedzieliśmy, że King będzie grał pod kosz. My też chcieliśmy,

ale mieliśmy też plan B. Przebieg meczu wyrównany, mógł pójść w dwie strony - mówił trener Miłoszewski.

Jak mocno szkoleniowcowi pomogła ubiegłotygodniowa wizyta w Szczecinie i obserwacja Kinga w meczu z Anwilkiem Włocławek? - Miło było pojechać do Szczecina, miłe przyjęcie, walentynki, więc zabrałem też żonę i przez to wszystko nie skupiłem się na taktyce. Trochę się bałem tej wizyty, ale jest tam spore grono ludzi, którzy mnie lubią. Może walentynki w Szczecinie pozwoliły mi nabrać większej energii do tego meczu. Dobrze się z Maciejem Majcherkiem znamy, więc taktyczne przygotowania były utrudnione, ale coś tam próbowaliśmy - tłumaczył Miłoszewski.

King oczywiście w fatalnych nastrojach opuszczał sosnowiecką halę. - Mówiliśmy, że PP jest ważny, ale przegrywamy już



Anthony Roberts z Kinga

pierwszy mecz. Uważam jednak, że to może być kluczowy moment dla drużyny. Biorę to na siebie i obiecuję, że po przerwie reprezentacyjnej zobaczymy inny zespół. Okoliczności tej porażki były mocno niesprzyjające, przegrywaliśmy walkę o zbiórki, były kontrowersyjne gwizdki - dodał Tomasz Gielo, kapitan Kinga.

King - Zastal Zielona Góra 88:94
Kwarty: 17:19, 23:22, 28:25, 20:28

King: Popowicz 16, Novak 3, Gielo 12 (2), Freidel 17 (4), Roberts 13 (1) - Roach 9 (1), Egner 2, Dandridge 1, Żolnierewicz 6, Kostrzewski 9.
Zastal: Garrison 0, Mazurczak 16 (2), Sulima 3 (1), Cartier 20 (2), Maughmer 16 (2) - Majewski 5 (1), Fayne 0, Konate 6, Lewis 25 (2), Woroniecki 3 (1).

Tauron Liga

Po tym jak Chemik Police zaczął zaciskać pasa i stawia na młode lub mniej doświadczonych zawodniczek, to nie może pokusić się o wygraną z Pałacem Bydgoszcz w ekstraklasie. W weekend też się to nie udało.

- Nasza gra wyglądała lepiej niż w poprzednich spotkaniach. Wciąż nam jednak brakuje, by takie mecze wygrywać. Polegliśmy na skuteczności czy na przyjęciu. Zawiedziony jestem wynikiem. Liczyliśmy na wygraną, nawet po tie-breaku - mówił Dawid Michor, trener Chemika. - Każdy teraz mocniej się mobi-

lizuje do walki o punkty i my też, ale odniosłem wrażenie, że pewnego luzu nam brakowało. Byliśmy sztywni. Ostatnie spotkania zadecydują, kto zagra w play-off.

- Jak dobrze zagrywamy to mamy przewagę. Z Chemikiem to się potwierdziło, plus dobrze funkcjonował nasz blok. Przyjechaliśmy tu po 6 porażkach, więc ta wygrana mocno nam się przysłuży - mówi nowy trener Pałacu Dominik Żukowski.

Po porażce Chemik jest 6., ale Pałac traci już tylko punkt.

Lotto Chemik Police - Pałac Bydgoszcz 1:3
Sety: 23:25, 25:20, 25:19, 25:19.

Chemik: Gierszewska 17, Mędrzyk 16, Orzoł 14, Różyńska 5, Koput 4, Grabowska 0 oraz Nowak (libero) - Hewelt 4, Rybak - Czymbańska 4, Koput 1, Partyka 0, Przybyło 0.

Pałac: Foucher 20, Nowakowska 19, Makarewicz 11, Pol 7, Łyczakowska 4, Witowska 1 oraz Ziółkowska (libero) - Pinczewska 4, Dębowska 4, Głodzińska 3, Sobalska 0. ©©

Na nartach wstydu nie było

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Polskie biathlonistki zajęły szóste miejsce w rywalizacji sztafety 4 x 6 km podczas olimpijskich zmagani na trasach Anterselvy. To najwyższa pozycja Biało-Czerwonych w historii tej rangi imprezy.

Triumfowały reprezentantki Francji przed Szwedkami i Norweżkami. Polki startowały w składzie: Anna Mąka, Kamila Żuk, Joanna Jakiela i Natalia Sidorowicz.

Trasa nie była zbyt wymagająca - liczyła zaledwie dwa podbiegi. Na starcie stanęło 20 ekip. Każda z zawodniczek miała do pokonania trzy rundy po 2 kilometry.

Nasze biathlonistki odrabiały skutecznie

Pierwsza z Polek - Mąka - na strzelnicy zawiodła: w sumie musiała dobierać aż cztery naboje. W tym momencie Biało-Czerwone spadły na 16. miejsce, tracąc ponad 46 sekund do prowadzących na zmianę Niemek i Francuzek. Te drugie niespodziewanie początkowo straciły kontakt z czołówką, zaliczając rundę karną (Camille Bened). Przez moment na czele była też brązowa medalistka na 15 km, Bułgarka Lora Christowa.

Żuk bezbłędnie strzelała w pozycji leżącej i zaczęła odrabiać straty. Stawkę otwierały Niemki, zawdzięczając to dobrej dyspozycji Franziski Preuss. Polka wyprowadziła drużynę na 10. miejsce, mimo konieczności dobierania naboju przy drugiej wizycie na strzelnicy.

Szybko na trzeciej zmianie to „Trójkolorowe” objęły prowadzenie, które urosło do ponad 40 s za sprawą Oceane Michelon. Biało-Czerwone były siódme i do podium w pewnym momencie tracily nieco ponad 10 s. To zasługa dobrze strzelającej Ja-



Joanna Jakiela i Natalia Sidorowicz w strefie zmian biathlonowej sztafety 4 x 6 km

kieli, choć za drugim razem musiała dobierać wszystkie przysługujące jej dodatkowe naboje; uniknęła jednak rundy karnej.

Na ostatniej zmianie emocji w walce o złoto nie było - Julia Simon minęła linię mety jako pierwsza i sięgnęła po trzecie złoto w Anterselvie. Wcześniej triumfowała na 15 km i w sztafecie mieszanej. Drugie były Szwedki, a trzecie Norweżki.

Natalia Sidorowicz wysunęła się przed ostatnim strzelaniem na piąte miejsce, musiała jednak dobrać wszystkie naboje i ostatecznie skończyły się na szóstej lokacji. Wcześniej, najlepiej polskie biathlonistki spisały się w Turynie (2006) i Pjongczangu (2018), gdzie uplasowały się na siódmej pozycji.

W ostatniej biathlonowej konkurencji - biegu ze startu wspólnego na dystansie 12,5 km - najlepsza z Polek, Joanna

Jakiela, została sklasyfikowana na 11. miejscu.

Wygrała Francuzka Oceane Michelon, druga była jej rodaczka Julia Simon, a trzecia Czeszka Tereza Voborniková. 25-letnia zawodniczka, pochodząca z niewielkiego Vrchlabí u stóp czeskich Karkonoszy, wywalczyła pierwszy medal olimpijski.

Michelon wcześniej zdobyła złoto w sztafecie oraz srebro w sprincie, a najbardziej doświadczona 29-letnia Simon, w dorobku, oprócz srebra i złota w sztafecie, ma także złoto indywidualne i ze sztafety mieszanej z Anterselvy oraz srebro z Pekinu w sztafecie mieszanej.

Jakiela zanotowała dwie karne rundy i straciła do Michelon 1:04.8. Druga z Polek, Natalia Sidorowicz, zajęła 15. miejsce z stratą 1:25.9 (dwie karne rundy). Sobotni bieg zupełnie nie wyszedł Kamili Żuk, która

popęniła aż 10 błędów na strzelnicy i była ostatnia w stawce 30 zawodniczek.

Dobry finisz biegaczy na 50 kilometrów

Eliza Rucka-Michałek zajęła ósme miejsce w biegu narciarskim na 50 km. Polska znakomicie rozegrała niedzielny bieg. Rozpoczęła na 26. miejscu, ale systematycznie odrabiała straty do rywali walczących o brązowy medal. Niezwykle interesujące było ostatnie pięć kilometrów, gdy Polka coraz bardziej zbliżała się do 5-osobowej grupy. Niecałe cztery kilometry przed metą całkowicie odrobiła straty, ale później - niestety - nieco osłabła. Złoto wywalczyła Szwedka Ebba Andersson.

W tej samej konkurencji Dominik Bury uplasował się w sobotę na 12. miejscu, a najszybszy był fenomenalny Norweg Johannes Høsflot Klæbo. ©©

Adamek i Weiszewski osiemnaste w bobslejach

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Polskie bobsleistki Klaudia Adamek i Linda Weiszewski, debiutujące na igrzyskach, zaliczyły cztery ślizgi i zajęły osiemnaste miejsce w dwójkach.

Polski duet Klaudia Adamek i Linda Weiszewski miał szansę na zakwalifikowanie się do ostatniego przejazdu, ale musiał zaprezentować się równie udanie jak w pierwszym ślizgu. Wówczas zajęły piętnastą pozycję. W drugim popełniły więcej błędów i spadły na dwudzieste drugie miejsce.

Biało-Czerwone wykorzystały szansę. Dzięki dobremu rozpędzeniu bobu przez byłą lekkoatletkę Adamek miały trzynasty czas startu, a na mecie osiągnęły piętnasty wynik trzeciego ślizgu, co dało im osiemnaste miejsce ze stratą 3,15 sekundy do liderów.

W czwartym, finałowym ślizgu Polki zahaczyły płozami deski, co spowodowało ich przejazd i ostatecznie zakończyły rywalizację na... osiemnastym miejscu w dwudziestoosobowej finałowej stawce. Wprawdzie pojechali wolniej niż Francuzki, ale zdołały utrzymać miejsce wywalczone w trzecim ślizgu.

Po takim zjeździe wynik powinien być dużo lepszy. Niestety, nie przeskoczę tego. Staram się z całych sił, ale to nie działa. Jak się nic nie zmienia, to dalej to nie będzie działać. Albo coś z tym zrobimy, albo nie. Jeździe może brzydko, ale to nie znaczy, że nie nabieram prędkości. Tyle że inne wcale nie jeżdżą ładnie, a jednak zapieprzają na torze. Nie mam słów, co tu się dzieje. Byliśmy pewni, że dziesiątka będzie do zrobienia, a jesteśmy osiemnaste. Jestem z nas dumna, bo

napisałyśmy historię na tych igrzyskach. Ludzie też powinni być z nas dumni, bo to jest wielki wyczyn zrobić coś takiego - powiedziała Weiszewski.

Adamek była czołową polską sprinterką, ale w 2024 roku porzuciła lekkoatletykę i została bobsleistką. Jest pierwszą polską sportsmanką uczestniczką zarówno letnich (w Tokio w 2021 roku wystartowała w sztafecie 4 x 100 m), jak i zimowych igrzysk.

- Dla mnie to był debiut w zimowych igrzyskach, choć nie był to debiut w... igrzyskach. Jestem zadowolona. Przeszłam do historii. Wyjeżdżam z tych igrzysk usatysfakcjonowana, bo poświęciłam wszystko, co mogłam, by pojechać na nie. Chciałyśmy zająć miejsce w piętnastce, ale tego nie osiągnęłyśmy. Jestem jednak zadowolona - przyznała Adamek.

Tytuł obroniły Niemki Laura Nolte i Deborah Levi z czasem 3:48,46. Srebrne medale przypadły ich rodaczkom Lisie Buckwitz i Nele Schouten ze stratą 0,53 sekundy. Podium uzupełniły Amerykanki Kaylie Humphries i Jasmine Jones (+0,75 sekundy).

©©



Linda Weiszewski i Klaudia Adamek zajęły 18. miejsce

Polska sztafeta skialpinizmu - Januszyk i Elantkowski - blisko punktowanego miejsca

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Polska sztafeta uplasowała się na dziewiątym miejscu w debiutującym na igrzyskach skialpinizmie, który odbył się w Bormio.

Skialpinizm to połączenie narciarstwa biegowego i alpejskiego. Zawody polegają na wspinaczce - częściowo na nartach, częściowo pieszo z nartami w plecaku - na określony punkt, z którego potem

należy jak najszybciej zjechać. W sztafecie mieszanej każdy z zawodników pokonywał trasę dwukrotnie.

Polska sztafeta spisała się dobrze. Biorąc pod uwagę tegoroczne wyniki i indywidualne starty na igrzyskach (Iwona Januszyk kwalifikacje sprintu zakończyła na ostatnim, szóstym miejscu, a Jan Elantkowski był piątą - przedostatnią), wyzwaniem dla Biało-Czerwonych było zakończenie rywalizacji w pierwszej dziesiątce stawki. Cel udało się osiągnąć.

Januszyk na swoich pętach podciągała naszą sztafetę do ósmego miejsca, a Elantkowski bezskutecznie starał się tę lokatę utrzymać. Ostatecznie, po blisko 30 minutach biegu, zajęli dziewiątą pozycję na dwanaście startujących ekip, tracąc punktowane miejsce gwarantujące nagrodę PKOl w tokenach (10 tysięcy złotych do podziału) oraz półtoraroczne stypendium w wysokości 11,7 tysiąca złotych miesięcznie, fundowane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

33-letnia chorzowianka była przybita po olimpijskim debiucie, ale po sztafecie odzyskała humor. - Zaraz po starcie przykleiło mi się tyle śniegu pod fokę (specjalna taśma pod nartę wykorzystywana przy wchodzeniu pod górę - przyp. red.), że nie mogłam z tym nic zrobić. To wina złego serwisu. To było straszne. Najstraszniejszy dzień w mojej karierze - płakała po sprincie w rozmowie z TVP Sport.

- Słuchajcie, od przedwczoraj mojego nazwiska już nie

przekręcają. Tak strasznie, cholernie mi zależało, bo włożyłam w to wszystko i stąd ten wzbuch emocji. Ja po prostu za bardzo też chciałam, ale siła wyższa zadecydowała, że nie mogłam powalczyć - przyznała po sztafecie z uśmiechem.

- Emocje były zdecydowanie inne niż na Pucharze Świata. Inne odczucia? Też tak. Cała ta otoczka tutaj, mieszkanie w wiosce i ten tłum kibiców, to było coś niesamowitego. W Pucharze Świata też pojawiają się kibice, ale tak wielu

nie było nigdy. Pełne trybuny, a do tego tłum na trasie. Nawet polskie znajome twarze się pojawiły - opowiadał 25-letni zakopiańczyk. I dodał: Mam nadzieję, że za cztery lata znowu będzie dla nas miejsce w igrzyskach. Przed nami sztafeta. To dłuższy wyścig, bo trwa ponad 30 minut. Wolelibyśmy klasyczny skialpinizm, który prowadziłby wysoko w górę. Podobno Francuzi chcą go dołączyć do programu igrzysk. Oglądalność ma zapewnić sprint i pewnie tak będzie. ©©

Cztery polskie medale na igrzyskach w Italii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Konradem Niedźwiedzkiem, szefem Polskiej Misji Olimpijskiej na igrzyska w Mediolanie.

Z czterema medalami wracają do kraju reprezentanci Polski z igrzysk olimpijskich w Mediolanie. To sukces Biało-Czerwonych, czy pozostaje niedosyt?

To jest dobry wynik. Przed igrzyskami mówiłem i wierzyłem, że przywieziemy więcej krążków niż z Pekinu, bo oceniałem, że będziemy mieć kilka poważnych szans i tak też się stało. Igrzyska na pewno można ocenić za udane.

Poza medalami reprezentanci Polski zajęli też kilka punktowanych miejsc tuż za podium, za co otrzymają również nagrody finansowe od Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

To są cenne wyniki. Należy wspomnieć chociażby o wysokich pozycjach naszych biathlonistek w sztafecie, saneczkarek czy w snowboardzie.

dobrze zaprezentowała się także Maryna Gąsienica-Daniel. To świadczy, że byliśmy dobrze przygotowani do igrzysk we Włoszech.

Niesamowitego wyczynu dokonał zaledwie 19-letni Kacper Tomasiak. Debiutant na igrzyskach zdobył trzy medale, srebro i brąz w zawodach indywidualnych oraz srebro w konkursie duetów z Pawłem Wąskiem.

To wielki sukces. Cenny tym bardziej, że eksperci nie dawali naszym skoczkom wielkich szans, by mogli stanąć na podium. Ale igrzyska są od tego, aby zaskakiwać i to Kacper w pełni wykorzystał.

Srebrny medal w łyżwiarstwie szybkim na 10 000 metrów zdobył Władimir Semirunnij. Z nadziejami na medal do Italii jechali też jednak Damian Żurek czy Kaja Ziomek-Nogal.

Cieszymy się, że okres dwunastu lat bez medalu dla Polski w łyżwiarstwie szybkim na igrzyskach został wreszcie zakończony. Poza medalem Władka nasi reprezentanci



Reprezentanci Polski zdobyli cztery medale na igrzyskach olimpijskich we Włoszech

zajęli kilka wysokich miejsc, do podium zabrakło ułamek sekundy. Najwięksi faworyci byli po prostu w świetnej formie i były też niespodzianki jak chociaż Laurent Dubreuil na 500 m. Owszem, pozostaje jakiś niedosyt, bo Damian był bardzo blisko medali na 500 i 1000 metrów.

Dwa czwarte miejsca to są jednak świetne osiągnięcia. W porównaniu do ostatnich igrzysk w Pekinie na pewno w łyżwiarstwie szybkim zanotowaliśmy spory progres.

Dużym echem odbiły się słowa, które po swoich zawodach wypowiedziała Andżelika Wójcik, zarzucając Polskiemu Związkowi Łyżwiarstwa Szybkiego przygotowania bez trenera do najważniejszej zimowej imprezy czterolecia.

Po całym zdarzeniu kontaktowałem się jeszcze z Andżeliką, ale nie mogliśmy porozmawiać, bo zawodniczka

chciała dyskutować poprzez SMS-y, a to moim zdaniem nie do końca jest najlepsza forma komunikacji w takiej sytuacji. Przyszły tydzień będzie ważny, Andżelika otrzymała zaproszenie na spotkanie z zarządem związku i mam nadzieję, że wszystko sobie wtedy wyjaśnimy na spokojnie. Niestety, wkraść się trochę niepotrzebnych emocji.

Zawiedli reprezentanci Polski w short-tracku. Dość powiedzieć, że w rywalizacji kobiet i mężczyzn nikt nie zdołał awansować nawet do finału A.

Muszę się z tym zgodzić. Liczyliśmy na zdecydowanie więcej, zwłaszcza w sztafecie mieszanej. To wynik poniżej naszych oczekiwań.

Gospodarze igrzysk dobrze wywiązali się z organizacji imprezy?

Włosi stanęli na wysokości zadania. Spotkaliśmy się z serdecznością, otwartością i pomocą Włochów i tak zapamiętamy te igrzyska. ©©

Polska bojkotuje. I słusznie! - Nikt nie jest od nas lepszy - grzmia Włosi po igrzyskach

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Michael Phelps pogratulował norweskiemu biegaczowi narciarskiemu Johannesowi Høsfloet Kłæbo na antenie telewizji NRK dołączenia z jedenaściami złotymi medalami do grona najbardziej olimpijczyków.

- To niezwykle. Gratulacje dla Johanna Høsfloeta Kłæbo za dołączenie do elitarnego grona stwierdził legendarny Michael Phelps. - To niezwykle moc oglądać coś, czego w historii igrzysk dokonał tak niewielu. Wiem, ile pracy i poświęcenia to wymaga. Czy zobaczymy cię jeszcze raz za cztery lata? - zapytał olimpijski multimetalista w pływaniu. Kłæbo sygnalizował wcześniej, że zamierza kontynuować karierę i startować także w igrzyskach w 2030 roku.

Michael Phelps to najbardziej utytułowany olimpijczyk w historii. Na czterech kolejnych igrzyskach wywalczył 23 złote medale w pływaniu. Kłæbo, który podczas kończącej się w niedzielę imprezy wygrał sześć na sześć konkurencji w biegach narciarskich, ma obecnie jedenaście złotych medali i jest najbardziej utytułowanym zimowym olimpijczykiem.

Obaj są jedynymi sportowcami z dwucyfrową liczbą złotych medali olimpijskich.

Przez lata najbliższej tej granicy była Larisa Latynina (gimnastyka, ZSRR), która dziewięć razy stawała na najwyższym stopniu podium. Tyle samo krążków z najcenniejszego kruszcu wywalczyli Amerykanie Mark Spitz (pływanie) i Carl Lewis (lekkoatletyka) oraz Fin Paavo Nurmi (lekkoatletyka).

Norwegowie Bjørn Dæhlie (biegi narciarskie) i Ole Einar Bjørndalen (biathlon) sięgnęli po osiem złotych krążków.

Skialpinizm górą

W sumie, na XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie, sprzedano łącznie ok. 1,3 miliona biletów, co stanowi 88 procent całkowitej dostępnej puli - potwierdził szef komitetu organizacyjnego Andrea Varnier.

KKibice z Włoch stanowili 37 procent nabywców kart wstępu. Wśród zagranicznych fanów, 15 procent stanowią Niemcy, a 14 procent Amerykanie.

Całkowicie wyprzedano bilety tylko na jedną konkurencję - skialpinizm, który zadebiutował na zimowych igrzyskach olimpijskich w Bormio.

- Skialpinizm miał fenomenalny start, wprawdzie niesamowitej atmosferze - wyjaśnił



Maskotki XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich i XIV Zimowych Igrzysk Paralimpijskich - gronostaje Tina i Milo

szef komitetu organizacyjnego. - Warto również zauważyć, że było bardzo mało sesji (trzy zawody w ciągu dwóch dni), więc łatwiej było sprzedać 100 procent biletów.

Do najpopularniejszych dyscyplin należały łyżwiarstwo szybkie, bardzo popularne w Holandii (95 procent sprzedanych biletów), short track (95 procent), łyżwiarstwo figurowe i hokej na lodzie (po 93 procent).

Rekord pobity

Polska wywalczyła cztery medale - trzy srebrne i jeden brązowy, zajmuje ostatecznie 21. miejsce w klasyfikacji medalowej.

Trzy medale dla Polski zdobył skoczek narciarski Kacper Tomasiak - srebrny i brązowy indywidualnie oraz srebrny w duecie z Pawłem Wąskiem. Ponadto po srebro sięgnął Władimir Semirunnij w ły-

żwiarstwie szybkim na 10 000 metrów.

Bezkonkurencyjna okazała się Norwegia, która poprawiła rekord, ustanowiony w Pekinie cztery lata temu, kiedy wywalczyła 16 medali z najcenniejszego kruszcu. Teraz, Wikingowie sięgnęli po 18 złotych medali.

Na podium stanęli zawodnicy z 29 krajów.

Chorążymi reprezentacji Polski podczas ceremonii zamknięcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich zostali wybrani Władimir Siemirunnij i Gabriela Topolska.

Polski protest

Przedstawiciele Ministerstwa Sportu i Turystyki, Polskiego Komitetu Paralimpijskiego oraz misji nie wezmą udziału w ceremonii otwarcia Igrzysk paralimpijskich, które odbędą się w dniach 6-15 marca br. Weźmie w nich udział kilkunastoosobowa reprezentacja Polski.

To efekt dopuszczenia do rywalizacji Rosjan i Białorusinów w ich narodowych barwach.

PKPar tym samym ponownie negatywnie odniósł się do decyzji Międzynarodowego Komitetu Paralimpijskiego (IPC) o dopuszczeniu rosy-

jskich i białoruskich sportowców do startu w 14. edycji zimowej paralimpiady.

W oświadczeniu podkreślono, że jest to „nie do zaakceptowania w obliczu trwającej rosyjskiej agresji na Ukrainę”, tym bardziej że wyrażono zgodę na wykorzystanie przez sportowców tych państw flag i hymnów narodowych.

Włoska megalomania

„Igrzyskami niezawodności” nazwał włoski dziennik „Corriere della Sera” XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Włoska gazeta podkreśliła, że wszyscy chwalą ich organizację i przebieg.

Publicysta dziennika - Beppe Severgnini dokonując podsumowania igrzysk w przeddzień ich zakończenia przyznał, że ich finał wywołuje dumę i zarazem melancholię.

- Po raz kolejny my, Włosi zdołaliśmy przekształcić to, co mogło się wydawać kryzysem, w święto - stwierdził. - Nikt nie jest w tym od nas lepszy. Zagraniczne media choć raz są jednomyślne; przyznały nam najwyższe noty.

Dodał jednocześnie, że niestety nie został uszanowany rozejm olimpijski na Ukrainie na Bliskim Wschodzie. ©©

Igrzyska olimpijskie Łyżwiarka Kamila Sellier zniesiona na noszach

POLKA O WŁOS OD TRAGEDII

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Fatalny upadek podczas igrzysk w Mediolanie zaliczyła polska łyżwiarka Kamila Sellier. Zawodniczka trafiła do szpitala i na razie nie wiadomo, kiedy go opuści.

Łyżwiarka upadła i została uderzona łyżwą w twarz przez Amerykankę Kristen Santos-Griswold. Zniesiono ją z lodowiska na noszach i przetransportowano do szpitala. Tam przeszła badania, a następnie zabieg. Tomografia komputerowa wykazała niewielkie złamanie jednej z kości twarzy. Rana, jakiej doznała, dotyczyła kości policzkowej. Podczas zabiegu wszystko zostało oczyszczone i zszyte.

Urodzona w Elblągu 26-letnia zawodniczka, mimo poważnie wyglądającego wypadku, na szczęście czuje się dobrze, o czym poinformowała w internecie.

„Wiem, że to zdjęcie przypomni mi kiedyś, że jestem silniejsza niż mi się wydaje. Dziękuję za wszystkie słowa wsparcia i daję znać, że mam się całkiem dobrze” – napisała w mediach społecznościowych Sellier, publikując też zdjęcie połowy twarzy.

Zawodniczka w szpitalu w Mediolanie pozostaje na pewno co najmniej do poniedziałku.



Sellier doznała groźnie wyglądającego upadku podczas zawodów w short-tracku

– Czekamy na spotkanie z lekarzem chirurgiem, który przyjmował Kamilę i przeprowadzał u niej zabieg. Oko było opuchnięte, trzeba przejść przez poszczególne etapy, żeby można było iść dalej z leczeniem. W poniedziałek jest ważny dzień, bo dowiemy się od doktora, co dalej – wtedy powinniśmy wiedzieć coś więcej. Muszę zaznaczyć, że placówka, w której przebywa nasza reprezentantka, to jest bardzo dobry Szpital Uniwersytecki w Mediolanie. Przyjmowanych było tu podczas igrzysk wielu hokeistów, oni

również narażeni są na podobne urazy, rozcięcia skóry. Na oddziale olimpijskim ma fachową opiekę. Jest w dobrym humorze, odpowiada na wiadomości też z humorem, więc jej samopoczucie jest naprawdę niezłe. Są z nią rodzice, którzy przyjechali do szpitala natychmiast po zdarzeniu, ma przy sobie bliskie osoby – powiedział w rozmowie z Polska Press szef Polskiej Misji Olimpijskiej w Mediolanie Konrad Niedźwiedzki.

– W obecnej sytuacji podróż samolotem byłaby zbyt ryzykowna. Ewentualny wzrost ci-

śnienia w oku byłby dla zawodniczki niebezpieczny – dodał.

W piątkowym ćwierćfinale na 1500 metrów odpadły też Natalia Maliszewska i Gabriela Topolska.

Podczas weekendu reprezentanci Polski rywalizowali również na torze długim w biegu masowym ze startu wspólnego w łyżwiarstwie szybkim. W rywalizacji kobiet do finału nie awansowała Natalia Czerwonka. W półfinale mężczyzn odpadł Władimir Semirunnij – srebrny medalista igrzysk w biegu na 10 000 metrów. ©©

szymi obok Władka Siemirunnija. Zagraniczni statystycy specjalizujący się w stawianiu prognoz dotyczących miejsc na podium to ich brali pod uwagę, a nie Kacpra, który z Italii wrócił z trzema nieplanowanymi krążkami. A może po prostu nie umiemy dźwigać presji cięższej na faworytach?

Siemirunnij to zresztą osobny temat. Nie wszystkim w Polsce spodobało się, że kibice są zachwyceni srebrem wywalczonym przez Rosjanina jeżdżącego w naszych barwach. I nawet trochę rozumiem ten resentyment: przecież ta nacja, która jest powszechnie – w międzynarodowej przestrzemi – traktowana ostracyzmem po agresji na Ukrainę, nigdy pod naszą szerokością nie była lubiana. Na co przez wieki sobie zapracowała.

Tyle że nie podzielał owego resentymentu w odniesieniu do Władka, który wyraźnie odciął się od reżimu Putina, a poza tym cały świat (niestety) bazuje w tym momencie na sportowcach z importu, urodzonych w innych krajach. Zatem jeśli

za cel mamy to, aby nam nie uciekł, musimy przyjąć globalne zasady gry. Sport to ciężka fizyczna praca i polskie dzieci – wychowywane w coraz większym (wiem, że to odważna teza) dobrobycie – nie będą się tak chętnie garnać do tej roboty, jak w przeszłości. Takie są fakty, z którymi trudno polemizować.

W obrazkach, które zachowałam z zimowych igrzysk Mediolan/Cortina d'Ampezzo, będzie też z pewnością dramatyczna scena upadku Kamili Sellier – za której powrót do zdrowia wszyscy w kraju ściskamy kciuki – podczas wyścigu w short tracku. Sport – zwłaszcza w zimowym wydaniu – bywa niebezpieczny, wiąże się z podejmowaniem zagrażającego zdrowiu ryzyka, i o tej stronie też powinniśmy pamiętać, oceniając (często nazbyt surowo) naszych olimpijczyków. Choć, po prawdzie, dlaczego nasz narciarz, który zajął 82. miejsce w biegu na 10 km techniką dowolną, w ogóle wystartował w tej konkurencji na igrzyskach, pewnie nigdy nie zrozumiem...

Polski nastolatek w gronie największych gwiazd ZIO

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Królem XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich okazał się norweski biegacz narciarski Johannes Høsflo Klæbo, który zdobył sześć złotych medali.

Tym samym został pierwszym sportowcem z sześcioma złotymi medalami na jednych zimowych igrzyskach. Wcześniej dzielił rekord z amerykańskim panczenistą Erikiem Heidemem, który w 1980 roku w Lake Placid zwyciężył na pięciu dystansach indywidualnych: 500, 1000, 1500, 5000 i 10 000 metrów.

W sumie Klæbo zdobył w karierze trzynaście medali olimpijskich. Na dorobek 29-latkę składa się rekordowa liczba jedenastu złotych krążków, a także po jednym srebrnym i brązowym.

Pierwsze miejsce w klasyfikacji wszech czasów w liczbie medali okupuje jego rodaczka, biegaczka Marit Bjørgen, która zakończyła już karierę, a wywalczyła łącznie 15 medali, w tym osiem złotych, cztery srebrne i trzy brązowe.

Na trasach w malowniczym Tesero w samym sercu Dolomitów Johannes Høsflo Klæbo wygrał wszystkie konkurencje biegowe. W klasyfikacji multimedalistów wszech czasów, obejmującej zimowe i letnie igrzyska, umocnił się na drugim miejscu. Najbardziej utytułowany amerykański pływak, którym jest Michael Phelps, wywalczył 23 złote krążki w latach 2004-2016.

– Wygrana w biegu na 50 kilometrów jest czymś szczególnym i niewiarygodnym – stwierdził norweski biegacz urodzony w Oslo, a mieszka-

jący na co dzień w Trondheim. – W Norwegii mówimy, że jeśli chcesz stać się mężczyzną, musisz wygrać bieg na 50 km, a mnie się to udało, więc to idealny sposób na zakończenie dwóch doskonałych, ale i szalonych tygodni – dodał Klæbo.

Siedmioro sportowców może pochwalić się co najmniej czterema medalami wywalczonymi we Włoszech. Pięć krążków zdobył rodak Klæbo – Sturla Holm Lægreid w biathlonie, ale żadnego złotego (trzy srebrne i dwa brązowe).

Do tego grona należy dołączyć francuską biathlonistkę Julię Simon, która ma trzy złote i srebro. Cztery wywalczyli też jej rodacy rywalizujący w tej samej dyscyplinie: trzy złote i brązowy Quentin Fillon Maillet, a Lou Jeanmonnot dwa złote, jeden srebrny i jeden brązowy krążek.

Takim samym dorobkiem, jak Fillon Maillet, tylko że w short tracku, może pochwalić się Holender Jens van 't Wout.

Kanadyjka Courtney Sarault w short tracku dwukrotnie była druga i dwukrotnie trzecia.

W gronie potrójnych medalistów jest m.in. nasz skoczek narciarski, 19-letni Kacper Tomasiak, który w Predazzo sięgnął po dwa srebrne i jeden medal brązowy.

Dzięki sukcesom, może liczyć na około 2 000 000 złotych premii finansowej z tytułu nagród z Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Jednocześnie zapewnił sobie tzw. świadczenie olimpijskie, które od 1 stycznia tego roku wynosi 5116,99 złotych netto miesięcznie. ©©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



IGRZYSKA IMIENIA TOMASIAKA

Zimowe igrzyska za nami. Emocji w polskim wydaniu było sporo, tych pozytywnych chyba nawet więcej niż zakładaliśmy. Trzeba jednak też uczciwie oddać, iż w drugim tygodniu rywalizacji (za) szybko wygasły. Z naszej perspektywy to były zawody imienia Kacpra Tomasiaka, który przyćmił innych reprezentantów. Pytanie tylko: czy nastoletni skoczek niespodziewanymi, sensacyjnymi wręcz rezultatami nie nałożył nam wszystkich różowych okularów, przez które oceniamy teraz start Biało-Czerwonych we Włoszech?

Pytanie zasadne w kontekście chociażby łyżwiarzy szybkich. Damian Żurek i Kaja Zio-

mek-Nogal rozdawali karty, ścigając się w Pucharze Świata, a na igrzyskach musieli zadowolić się miejscami tuż za podium. Czy to oznacza, iż źle przygotowali szczyt formy – nie na imprezę docelową – czy tylko tyle, że najmocniejsi konkurenci rywalizację w PŚ potraktowali po macoszemu, wszystkie siły rezerwując na igrzyska?

To oczywiście będzie przedmiotem analizy szkoleniowców i – jak zakładam – całych związków sportowych, gdyż wnioski przydadzą się na przyszłość. O ile Tomasiak atakował nawet nie z drugiego, tylko wręcz z trzeciego szeregu, o tyle Żurek i Ziomek-Nogal byli faworytami do medali. Podobnie jak Aleksandra Król-Walas. Najwięk-



Za świetny występ olimpijski Kacper Tomasiak może liczyć na 1 980 000 złotych z tytułu nagród finansowych

PKO Ekstraklasa Pierwszy mecz z nowym trenerem wygrał też Raków

Legia złapała tlen i zawróciła Widzew do strefy spadkowej

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Dokładnie po 146 dniach oczekiwania Legia wygrała mecz w lidze. Feralną, rekordową w historii klubu serię przerwała w derbach Mażowska z Wisłą Płock.

Nieoczekiwanie bohaterami zostali dwaj debiutanci, a wcześniej trener Marek Papszun mocno zamieszkał w składzie. Na ławce posadził krytykowanego Kacpra Tobiasza, wstawiając między słupki ściągniętego w zimie Otto Hindricha. W ataku zobaczyliśmy natomiast pierwszy raz Rafała Adamskiego.

Obaj debiutanci spisali się na medal. Rumun kilka razy wybronił drużynę, a Polak zdobył bramkę, korzystając z błędów golkipera Rafała Leszczyńskiego. Legia wypuściła prowadzenie, ale ostatni głos należał do niej - przed doliczonym czasem cios zadał Kacper Chodyna.

Legia zyskała punkty, ale może stracić czołowego



Ważne punkty w kontekście utrzymania Motor Lublin wywalczył w delegacji w Gliwicach

obrońcę. I to na rzecz ligowego rywala. Według medialnych doniesień do Widzewa Łódź przedzie reprezentant Demokratycznej Republiki Konga (był na niedawnym Pucharze Narodów Afryki), czyli Steve Kapuadi. Ten ruch ma być naj-

droższym wewnętrznym w historii PKO Ekstraklasa - mowa bowiem nawet o 3 mln euro. Kwotą przyjdzie się Legii jednak podzielić z Wisłą, w której 27-latek wcześniej występował. Drużynie z Płocka należy się aż 35 procent. Co ciekawe, jeszcze

chwile temu Kapuadi przebywał we Włoszech, gdzie w ostatnim dniu tamtejszego okienka nie wypalił mu transfer do występującego w Serie A Cremonese.

W weekend nie tylko Legia się przełamała. Pierwszy mecz

pod wodzą nowego trenera Łukasza Tomczyka wygrał Raków Częstochowa. Skromnie, nie bez nerwów i kontrowersji sędziowskich udało się pokonać zamykającą tabelę Bruk-Bet Termalikę Nieciecza. Jedyne gola tuż przed przerwą strzelił Ivi Lopez. Wcześniej drużyna beniaminka domagała się bezskutecznie karnego za zagranie ręką Jeana Carlosa Silvy. Czy słusznie? Kolegium Sędziów PZPN błyskawicznie po tym meczu wydało oświadczenie, chwalać prowadzącego zawodnika Pawła Raczkowskiego za interpretację zgodną z „Przepisami Gry”. W tym konkretnym przypadku piłka miała być nieoczekiwana dla obrońcy, jego ręka nie poszerzyła tzw. obrysu ciała, a on sam nie wykonał ruchu do piłki - czytamy w argumentacji.

Tego samego dnia karnego za rękę dostała Pogoń Szczecin. I po tym karnym egzekwowanym przez Fredrika Ulvestada rzutem na taśmę pokonała na wyjeździe Górnika Zabrze. To dopiero drugie wyjazdowe zwycięstwo Portowców w tym

sezonie - pierwsze od sierpnia. W meczu, w którym wystąpiło dwóch mistrzów świata (Lukas Podolski w Górniku i Benjamin Mendy w Pogoni) zwycięzcy rozkręcili się bardzo powoli, o czym świadczył fakt, że do przerwy nie oddali choćby jednego strzału.

Ważne punkty w kontekście utrzymania wywalczył Motor Lublin, wygrywając w delegacji z Piastem Gliwice. Decydującą bramkę zdobył Karol Czubak. Wicelidera klasyfikacji strzelców (12 trafień) chętnie widziałaby u siebie Pogoń, ale właściciel Zbigniew Jakubas nie chce go puścić nawet w zamian za 2 mln euro.

Kto zawiódł w tej serii gier? Bez wątpliwości stworzony za ponad 100 mln złotych Widzew Łódź, który bił głową w mur przeciwko Cracovii. Dzień po bezbramkowym remisie do strefy spadkowej zawróciła go Legia, wygrywając swój mecz. - Jestem dumny z zespołu, z tego jak piłkarze walczyli - stwierdził jednak trener Łódzian Igor Jovicević.

©@

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA

- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA

- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA

- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY

- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY

- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA

- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566.

REKLAMA

0011482594

Pomorzanie Zachodnie www.wzp.pl

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO
ogłasza nabór wniosków o przyznanie w roku 2026

Nagrody PRO ARTE
Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego
ZA WYBITNE OSIĄGNIĘCIA W DZIEDZINIE KULTURY

Wnioski o Nagrodę można składać do 30 kwietnia 2026 r.
Wzór wniosku i zasady przyznawania Nagrody Pro Arte zamieszczone są na stronie:
<https://wzp.pl/kultura-i-turystyka/kultura/stypendia-i-nagrody/>

AUTOREKLAMA

REKLAMA

0011482596

Pomorzanie Zachodnie www.wzp.pl

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO
ogłasza nabór wniosków o przyznanie w roku 2026

STYPENDIÓW W DZIEDZINIE KULTURY

Stypendia skierowane są do osób w wieku do 35. roku życia, zajmujących się profesjonalnie twórczością artystyczną, na realizację przedsięwzięcia artystycznego w roku 2026.
Wnioski o stypendia można składać do 27 marca 2026 r.
Wzór wniosku i zasady przyznawania stypendiów zamieszczone są na stronie:
<https://wzp.pl/kultura-i-turystyka/kultura/stypendia-i-nagrody/>

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

Kasia Kowalska gwarantuje emocje i sporo nostalgii

Jerzy Wicher
Koncert

To będzie wieczór pełen emocji, nostalgii i bliskości. Koncert, podczas którego znane i lubiane utwory - takie jak „Prowadź mnie”, „Spowiedź”, „Antidotum” czy „To, co dobre” - zabrzmiały w zupełnie nowych, subtelnym aranżacjach.

W tej odsłonie muzyka zyskuje inny wymiar: staje się bardziej intymna, wyciszona, skupiona na słowie i emocji. Każdy dźwięk wybrzmiewa mocniej, każda fraza niesie ze sobą osobistą historię. To nie będzie widowisko oparte na efektach - to będzie spotkanie. Prawdziwe, szczerze i bliskie.

Akustyczna formuła koncertu pozwala odkryć dobrze znane piosenki na nowo. Minimalistyczne instrumentarium, przestrzeń dla wokalu i ciszy między dźwiękami sprawiają, że publiczność staje się częścią opowieści. W takiej atmosferze łatwiej wsłuchać się w sensy ukryte w tekstach, przypomnieć sobie własne emocje sprzed lat, zatrzymać się na chwilę w biegu codzienności. To propozycja dla tych, którzy w muzyce szukają czegoś więcej niż rozrywki - szukają przeżycia.

Kasia Kowalska od lat pozostaje jedną z najważniejszych postaci polskiej sceny muzycznej. Jej charakterystyczny głos,



Akustyczna formuła koncertu pozwala odkryć dobrze znane piosenki na nowo. Dziś o godz. 19 Kasia Kowalska wystąpi ze swoim wyjątkowym repertuarem w szczecińskiej filharmonii.

bezkompromisowość artystyczna i wrażliwość sprawiły, że stała się ikoną kilku pokoleń słuchaczy. Na swoim koncercie ma miliony sprzedanych płyt, liczne platynowe i złote albumy oraz prestiżowe nagrody, w tym Fryderyki, Superjedynki czy MTV European Music Award. Jej twórczość to ścieżka dźwiękowa do ważnych momentów w życiu wielu Polaków - pierwszych miłości, rozstań, przełomów i powrotów.

Choć artystka obecnie koncertuje w ramach jubileuszowej

trasy „30 lat Gemini na Finał”, celebrując trzy dekady obecności na scenie, znalazła również przestrzeń na coś zupełnie innego - na spotkanie w kameralnej odsłonie. To ukłon w stronę publiczności, która chce być bliżej. Bliżej głosu, bliżej emocji, bliżej samej artystki. Bez wielkiej scenografii i rozbudowanej oprawy - za to z pełnym skupieniem na tym, co w muzyce najważniejsze.

Ten koncert to zaproszenie do świata, w którym liczy się autentyczność. Do świata,

w którym piosenka staje się rozmową, a scena - miejscem wspólnego przeżywania. To okazja, by usłyszeć utwory, które zna się od lat, w nowym świetle i z nową wrażliwością. By pozwolić sobie na wzruszenie, uśmiech, może nawet łzę.

Pozwól się otulić dźwiękiem. Zatrzymaj się na chwilę i daj się poprowadzić muzyce. Spotkaj się z Kasią Kowalską na żywo - akustycznie. To będzie wieczór, który zostanie w pamięci na długo.

KRÓTKO

SZCZECIN

Piotr Woźniak śpiewa Tadeusza



Pełna emocji podróż po pierwszych latach solowej kariery kompozytora „Zegarmistrza” przenosi słuchaczy w świat polskich „dzieci kwiatów” i optymizmu początków dekady Gierka, gdzie sztuka mieszała się z kiczem. 23 lutego, DK 13 Muz, godz. 19

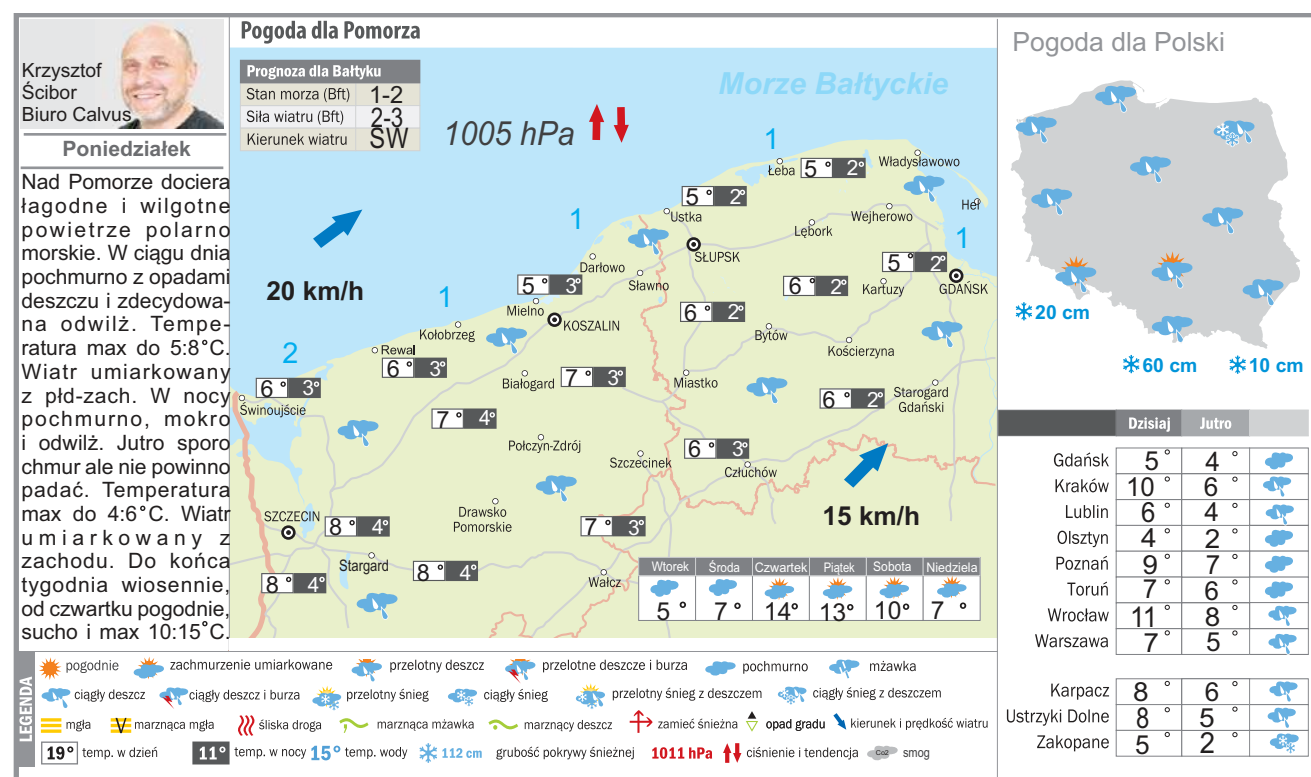
KOSZALIN

Spotkanie w sprawie depresji

23 lutego obchodzony jest Ogólnopolski Dzień Walki z Depresją - inicjatywa, która ma zwiększać społeczną świadomość na temat tej choroby. Choć depresja jest uleczalna, jej objawy bywają bagatelizowane. W przypadku młodych ludzi jednym z czynników ryzyka może być m.in. hejt i presja rówieśnicza, prowadzące do poważnych kryzysów psychicznych. Z tej okazji 23 lutego 2026 roku odbędzie się wydarzenie „Od-

waż się mówić - młodzi młodym”. Spotkanie zaplanowano w V Liceum Ogólnokształcącego im. St. Lema, ul. Jedności 9, aula, w godzinach 10.00-12.00. Celem spotkania jest nie tylko przekazanie rzetelnej wiedzy, ale także pokazanie młodym ludziom, że rozmowa o zdrowiu psychicznym nie jest powodem do wstydu. Organizatorzy podkreślają, że otwartość i szybka reakcja mogą mieć kluczowe znaczenie.

POGODA



SŁUPSK

Sting i Sade przy świecach



Wyjątkowy wieczór pełen pięknej muzyki w świetle tysięcy świec. Usłyszycie ponadczasowe utwory Stinga - «Desert Rose», «Fragile», «Englishman in New York» i inne - oraz niezapomniane przeboje Sade, takie jak «Smooth Operator», «No Ordinary Love», «King of Sorrow» i wiele więcej! Koncert w solowym wykonaniu na fortepianie - improwizowana interpretacja ulubionych przebojów, która stworzy niepowtarzalną atmosferę wieczoru. Podarujcie sobie i bliskim magiczny wieczór! 23 lutego, Słupski Inkubator Technologiczny, godz. 18

